Warszawa, dnia 7 kwietnia 1953 r.
Nr 81 (910) B
Cena 20 gr

SZTANDAR MŁODYCH

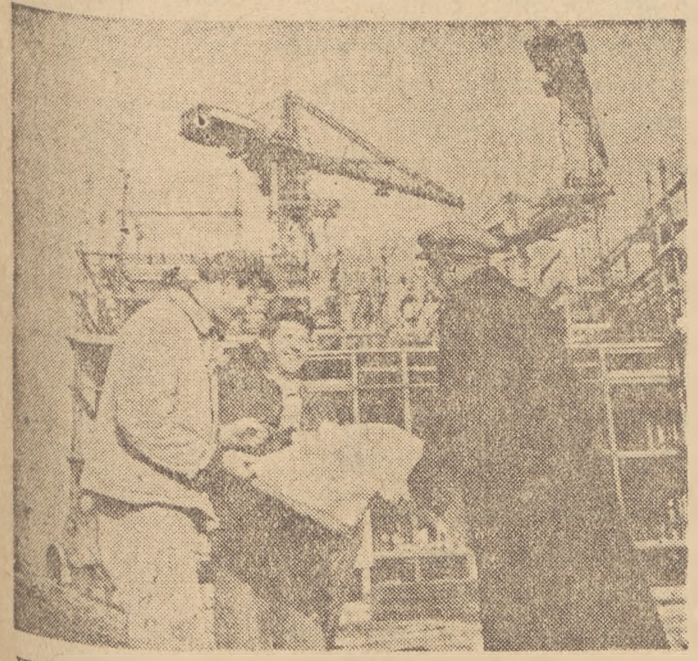
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

DZIŚ 4 STRONY

Młodzieży naprzód do walki o zbudowanie Polski żelaza i stali

Stalinowski pałac przyjaźni

W pierwszą rocznicę podpisania układu o budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie



W Warszawie — wiosna... Wartki nurt życia szumi w łożyskach ulic, tętni rozgwarem wielkich budowli, płynie, podąża ku coraz bliższemu promiennemu jutru socjalizmu. Jak symbol tego potężnego nurtu — rośnie w samym sercu stolicy wspaniała budowla Stalinowskiego Pałacu Przyjaźni.

Kiedy przyszły historyk zechce odtworzyć wiernie dzieje naszego miasta, naszej stolicy, ze wzruszeniem nie mniejszym niż nasze zatrzyma się nad jedynym w swoim rodzaju dokumentem nad układem, zawartym rok temu między rządem ZSRR i rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — układem o budowie Pałacu Kultury i Nauki. Tak właśnie — ze wzruszeniem. Historia nie zna bodaj ani jednego przykładu, aby naród narodowi ofiarował tak piękny i szlachetny dar jakim jest ofiarowany nam przez narody ZSRR Pałac Kultury i Nauki. Ze wzruszeniem, gdyż dokument ten jest szczególnie drogocenną kartą nowego, stalinowskiego rozdziału w dziejach stosunków między narodami. Pnący się zaś ku niebu gmach Pałacu — jest symbolem wieczystej przyjaźni narodu radzieckiego i polskiego; ukoronowaniem wielkodusznej pomocy Kraju Socjalizmu dla naszego narodu — w latach walki i w latach pokojowego budownictwa. Przyjaźni i pomocy, która wyrasta na naszej ziemi gigantami Nowej Huty i Żerania, pulsuje pracą radzieckich obrabiarek w naszych fabrykach i kombajnów na naszych polach. Przyjaźni i pomocy, która na zawsze związana jest z imieniem Wielkiego Stalina, budowniczego jedności i braterstwa wolnych narodów.

„Wspaniały gmach wysokościowy, który ludzie radzieccy wznoszą w samym sercu zburzonej przez wandalów faszystowskich Warszawy, będzie po wsze czasy pomnikiem braterskiej troski o inne narody, po raz pierwszy w historii ludzkości realizowanej przez narody radzieckie, będzie symbolem niewzruszonej i zcementowanej po wieki przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego, będzie pomnikiem szlachetności i wielkości narodu rosyjskiego i całej zgodnej rodziny narodów ZSRR, będzie pomnikiem wielkiej epoki stalinowskiej, jej nieprzebranych sił i jej niezwyciężonych idei".

Tak pisał przed rokiem Towarzysz Bierut w liście do Towarzysza Stalina.

I wtedy przed oczyma wyraźniej niż zwykle staje postać drogiego nam Człowieka, który tak wysoko cenił wkład wszystkich, wielkich i małych narodów do ogólnoludzkiej skarbnicy kultury i nauki, tak pieczołowicie odnosił się do uczuć ludzkich zaklętych w dziełach sztuki. Przypominają się wskazania Stalina dla dowódców frontów wyzwalających nasz kraj w pamiętnych dniach styczniowych 1945 roku, aby szybkością i siłą uderzeń nie pozwolić faszystom na zniszczenie prastarego Krakowa i czerwonej Łodzi, kopalń i hut Śląska — serca naszego przemysłu, które nosi dziś Jego imię.

I jeszcze bardziej kochamy tego Człowieka, który tak wiele miejsca znajdował w swym gorącym, kochającym sercu dla spraw naszego narodu, dla naszego bólu nad zburzoną Warszawą i troskę naszą o jej odbudowę czynił swoją troską.

„Inicjatywę pomocy w odbudowie Warszawy — mówi towarzysz Bierut — podjął Towarzysz Stalin już w tym okresie, kiedy wzburzył go do głębi duszy fakt barbarzyńskiego zniszczenia tego miasta. ...Towarzysza Stalina nurtowała nieustannie myśl, że nowa, odbudowana przez lud pracujący stolica Polski Ludowej winna być wspanialsza i piękniejsza od poprzedniego miasta... Sam osobiście czuwał nad projektami architektów radzieckich i zalecał im gruntowne zaznajomienie się z charakterem polskiej architektury, aby dar narodów radzieckich dla Warszawy łączył w sobie nowoczesne zdobycze budownictwa ze swoistymi, narodowymi cechami polskiej sztuki architektonicznej".

*

I oto wznosi się każdego dnia wyżej i wyżej stalowa konstrukcja Pałacu. Jak wcielenie wiary w zwycięstwo pokoju nad wojną, kultury nad barbarzyństwem rośnie Pałac imienia Józefa Stalina. Rośnie ognisko naszej nauki i kultury, ośrodek wychowania nowego pokolenia—pokolenia bezgranicznie oddanego swojej ojczyźnie, gorąco kochającego swój kraj, gorąco kochającego wielką ojczyznę socjalizmu, ojczyznę Lenina i Stalina.

I niedługi jest czas kiedy strzelisty gmach Pałacu będzie zachwycał nasze oczy majestatycznym pięknem, w którym splecie się piękno naszych tradycji narodowych z wielkością epoki socjalizmu; pięknem w którym jest wola Tego, którego imię nosi nasz Pałac i nasza epoka.

Niedługi jest czas, gdy kolumnowe sale Pałacu Młodzieży zapełnią tysiące chłopców i dziewcząt, gdy wśród marmurowych posągów, wśród zieleni i kwiatów będziemy radować się życiem, zdobywać wiedzę, wzbogacać nasze umysły i serca.

A przed Pałacem, na tonącym zielenią placu stanie pomnik Józefa Stalina, człowieka, który dał nam możność radowania się wiosną, który wskazał i oświetlił nam drogę do szczęścia i radości wszystkich ludzi — do Komunizmu.

★

Rosną coraz to wyżej kondygnacje stalowej konstrukcji wieżowca, coraz bardziej upodabnia się sylwetka budowy do pięknej w swym dynamizmie i lekkości makiety Pałacu. Tysiące ludzi śpiesząc codziennie do pracy zwracają oczy ku tętniącej pracą budowie. Wieczorem radują nasz wzrok trójramienne konstelacje świateł żurawi i dźwigów, wykwitające tu i tam bukiety iskier spod elektrycznych spawarek.

Załoga kopalni „Bytom" zobowiązała się powitać 1 Maja wydobyciem 5.122 ton węgla ponad plan

Załogi górnicze, które masowo podjęły zobowiązania długookresowe, pragnąc w ten sposób zwiększyć swój wkład w walkę o umocnienie sił naszej Ludowej Ojczyzny — deklarują obecnie liczne dodatkowe postanowienia produkcyjne dla uczczenia zbliżającego się Święta 1 Maja.

Górnicy kop. „Bytom" — uczestniczący w długookresowym współzawodnictwie, zobowiązali się uczcić dzień 1 Maja systematycznym przekraczaniem planów dziennych w kwietniu tak, aby Święto Pracy powitać wydobyciem 5.122 ton węgla ponad planowane zadania bm. Poważny wkład w realizację tych zobowiązań wniosą brygady ścianowe oddziału V pracujące pod kierownictwem Władysława Nowaka, które postanowiły systematycznie przekraczać swą normę o 50 proc. **Spośród licznych zobowiązań indywidualnych szczególnie cenne jest postanowienie rębacza ścianowego, Wilhelma Makowskiego, który powita Święto 1 Maja zrealizowaniem zadań wydobywczych przypadających na niego na okres 6 lat. Jego towarzysz pracy — rębacz chodnikowy Marian Biel, który ostatnio osiągał 220 proc. normy, postanowił zwiększyć dwukrotnie wydajność i wykonywać systematycznie 440 proc. normy.**

Górnicy oddziału VIII, kierowanego przez W. Gerlicha, uczczą Święto Pracy wydobyciem 1.685 ton węgla ponad zadania kwietniowe, górnicy oddziału II wyprodukują w kwietniu 828 ton węgla ponad plan.

W realizacji długookresowych zobowiązań przoduje kopalnia „Stalinogród"

Pomyślnie wystartowali do realizacji zobowiązań długookresowych górnicy kopalni „Stalinogród". W kopalni trwa uporczywa walka o każdą ponadplanową tonę węgla na poczet zobowiązania.

W ciągu 8 dni od chwili podjęcia zobowiązania załoga wykonywała zadania dzienne średnio w 104,9 proc., przekraczając o 1,9 proc. swe zobowiązania długookresowe.

Młodzi górnicy Zagłębia Jaworznickiego witają Zetempowską Naradę Aktywu Przemysłu Węglowego

Młodzi górnicy kopalń Zagłębia Jaworznickiego przystąpili do współzawodnictwa długookresowego, którym witają Krajową Naradę Zetempowskiego Aktywu Węglowego.

W kopalni „Bierut" młodzieżowa brygada tow. Maczuby pracująca na filarze podniosła swoje długookresowe zobowiązanie ze 117 do 120%.

Tow. Maczuba mówił: „na Krajową Naradę Aktywu Węglowego delegat naszej brygady powiezie wiadomości o tym jaka była nasza droga do sukcesów. Kiedyś byliśmy słabym zespołem w którym ludzie nie podnosili swoich kwalifikacji, nie uczyli się, często opuszczali pracę, nie podnosili wydajności. W przezwyciężeniu tych przeszkód hamujących wykonanie planu pomogły nam wskazania tow. **Bieruta.** Zbliżająca się Narada Aktywu to wielkie wydarzenie dla nas. Żeby powitać ją jeszcze większymi osiągnięciami w pracy postanowiliśmy podnieść naszą wydajność o 3%.

W kopalni „Bierut" zbliżającą się Naradę Aktywu Górniczego witają nowymi zobowiązaniami członkowie brygad wydobywczych, tow. tow. Krawczyka i Sowińskiego. Brygady tych towarzyszy podniosły wydajność o 2%.

(H. Stas)

Załoga ZISPO zobowiązała się przed terminem wykonać plan roczny

Na ogólnym zebraniu załogi Zakładów Przemysłu Metalowego im. Stalina w Poznaniu pierwsi wystąpili ze swym zobowiązaniem robotnicy oddziału W-2. **„Rytmiczne wykonywanie dziennych zadań produkcyjnych — powiedział w imieniu załogi przodownik Gołąbek — umożliwiło załodze naszego oddziału zakończyć realizację planów pierwszego kwartału w dniu 30 marca. Osiągnięcie to zdopingowało nas do rozpoczęcia długookresowego współzawodnictwa, w którym postanawiamy poprzez bardziej terminową dostawę materiałów, rozpowszechnienie przodujących metod radzieckich stachanowców oraz poprzez jak najoszczędniejszą gospodarkę materiałami produkcyjnymi, wykonać plan produkcji do 15 grudnia br.**

W zobowiązaniach swych załoga oddziału W-7 postanowiła plan roczny wykonać do 30 listopada br., załoga oddziału W-8 skróci wykonanie planu rocznego o jeden miesiąc, a oddział W-6 o 10 dni. Dział głównego mechanika wykona plan kapitalnych i średnich remontów do 15 grudnia br. oraz zaoszczędzi 15 proc. materiałów, 2 proc. narzędzi i 1 proc. metali kolorowych.

Załoga ZPB im. Stalina czynem majowym pogłębia długookresowe zobowiązania

We wszystkich oddziałach ZPB im. Stalina, których załoga zainicjowała w przemyśle włókienniczym oddolny ruch długookresowego współzawodnictwa dla uczczenia pamięci Józefa Stalina i umocnienia potęgi Ludowej Ojczyzny, odbywają się liczne zebrania grup związkowych, poświęcone omówieniu dotychczasowego przebiegu realizacji podjętych zobowiązań.

W oparciu o uzyskane wyniki członkowie poszczególnych grup związkowych i zespołów majsterskich, pragnąc uczcić zbliżające się święto klasy robotniczej — dzień 1 Maja, postanawiają pogłębić współzawodnictwo długookresowe przez podjęcie dodatkowych zobowiązań.

Głos zabiera przodująca prządka, Chudzińska. „Ja nie tracę ani minuty, bo wspólnie ze zmieniającymi się ze mną prządkami zastosowałyśmy metodę Żandarowej. Maszyny przekazujemy sobie w biegu. Dlatego zamiast 1271 kg przędzy, jak przewidywał mój plan na marzec, wyprodukowałam 1557 kg".

Zobowiązania 1-majowe, mające na celu pogłębienie współzawodnictwa długookresowego, ogarnęły w ZPB im. Stalina załogi wszystkich oddziałów. Szczególnie cenne są zobowiązania tych robotników, którzy dotychczas nie wykonywali norm, a obecnie postanowili realizować w pełni swe zadania. Należą do nich m. in. tkacz Sitnik, tkaczka Rosińska, prządki — Lewandowska, Grębowska, Plewińska, Fornalska i wiele innych.

Przodujący statek S/S „Bytom" wzywa do współzawodnictwa

Załoga S/S „Bytom" nadesłała z morza radiotelegram, w którym donosi o podjęciu zobowiązania długookresowego.

Zobowiązanie to ma na celu skrócenie postoju statku w remoncie, by umożliwić wykonanie w rb. dodatkowego rejsu, a w ten sposób również i przekroczenie planu rocznego.

Palacze zobowiązują się w czasie obecnej podróży, przez racjonalną gospodarkę zaoszczędzić 60 ton węgla bunkrowego.

Do współzawodnictwa długookresowego o tytuł przodującego statku naszej floty handlowej — załoga S/S „Bytom" wzywa inne jednostki marynarki handlowej".

Dobrą pracą uświadamiającą zetempowcy przyczyniają się do powstawania spółdzielni produkcyjnych

Apel I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, w którym pionierzy socjalizmu na wsi wzywali młodzież aby stanęła w pierwszych szeregach walczących o przebudowę wsi polskiej, pobudził wiele kół ZMP-owskich na wsi do coraz szerszego udziału w pracy nad umacnianiem spółdzielni oraz nad organizowaniem nowych gospodarstw zespołowych.

W powiecie łęczyckim szczególnie ofiarnie pracują członkowie koła ZMP w **Nowej Wsi.** Walcząc o zespołową formę gospodarki rolnej prowadzą oni szeroką akcję uświadamiającą.

Aby nie dopuścić do zorganizowania w Nowej Wsi spółdzielni produkcyjnej, miejscowi bogacze wiejscy usiłowali przy pomocy oszczerstw i wrogich plotek zrazić chłopów pracujących do ruchu spółdzielczego. Szczególnie kułak **Piotr Leder,** właściciel 35 hektarów ziemi, czynił wszystko, aby odwieść biedniacką część wsi od zamiaru założenia gospodarstwa zespołowego.

Demaskując wrogą propagandę **Ledera** i jego zauszników, ZMP-owcy pozyskali dla prac komitetu założycielskiego 5 chłopów małorolnych oraz 7 osób spośród młodzieży niezorganizowanej, będącej właścicielami gospodarstw sukcesorskich.

Ofiarna działalność młodzieży w Nowej Wsi dała rezultaty. 29 marca br. zorganizowano w tej gromadzie spółdzielnię produkcyjną. Na 16 osób, które podpisały statut spółdzielczy, 11 stanowi młodzież.

Pionierzy nowego, socjalistycznego życia w Nowej Wsi nadali swojej spółdzielni miano **„Młodzieżowiec".**

Również młodzież ZMP pow. zielonogórskiego wzmożoną pracą uświadamiającą poważnie przyczyniła się do powstania spółdzielni produkcyjnych w **Drzonkowie, Zatoniach, Raculi i Kielpinie.**

Np. do powstania spółdzielni produkcyjnej w **Kielpinie** przyczynili się zetempowcy: **Wojciechowski Zdzisław, Marian Jaworski, Mirosław Wojciechowski.**

Ci młodzi agitatorzy spółdzielczości produkcyjnej sumiennie przygotowywali się do pracy politycznej. Na zebraniach organizacyjnych gruntownie dyskutowali statuty spółdzielni produkcyjnych, omawiali uchwały I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, opracowywali referaty o Zjeździe Krajowym, które następnie wygłaszali na gromadzkich zebraniach. W propagandzie spółdzielczości dużą rolę odegrały również redagowane przez nich gazetki ścienne oraz wycieczki organizowane do przodujących spółdzielni. Pracę agitacyjną rozpoczęli ZMP-owcy od swych rodziców i sąsiadów.

Wiosenna kampania siewna w całej pełni

W marcu i w pierwszych dniach kwietnia rolnicy, korzystając ze sprzyjającej pogody, obsiali znaczne obszary zbożami jarymi i roślinami motylkowymi. Do wczesnego siewu, zapewniającego wyższe plony, mobilizuje chłopów gospodarujących indywidualnie przykład PGR i spółdzielni produkcyjnych, które rozpoczęły prace polowe natychmiast po obeschnięciu gleby.

Jednocześnie z pracami siewnymi rolnicy przeglądają pola obsiane oziminami i w miarę potrzeby przeprowadzają na nich odpowiednie zabiegi pielęgnacyjne. Jak wynika z komunikatu Ministerstwa Rolnictwa, stan ozimin jest zadowalający. Szczególnie dobrze przezimowały zasiewy zbóż ozimych w województwach bydgoskim i lubelskim.

Najbardziej zaawansowane są zasiewy zbóż jarych w województwach: opolskim, krakowskim, szczecińskim, wrocławskim, rzeszowskim, stalinogrodzkim i poznańskim, w których ze względów klimatycznych siewy wiosenne rozpoczynają się zwykle wcześniej. W województwach: białostockim, lubelskim, warszawskim i olsztyńskim, w których termin rozpoczęcia zasiewów jest nieco późniejszy, prace siewne stopniowo nabierają coraz większego rozmachu.

W miarę postępu prac siewnych w województwach, w których siewy są najbardziej zaawansowane, liczne PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, a za ich przykładem chłopi indywidualni, po zakończeniu siewu zbóż jarych przystępują już do sadzenia ziemniaków i siewu buraków cukrowych.

Jak wynika z dotychczasowych meldunków, siewy zbóż jarych dokonywane są w 80 proc. rzędowo. Liczne spółdzielnie produkcyjne, PGR-y, a za ich przykładem również niektóre gospodarstwa indywidualne, stosują tej wiosny na szeroką skalę siew krzyżowy, jak również granulowanie superfosfatu.

Rolnicy, stosując szeroko nowoczesne zabiegi agrotechniczne, pragną zapewnić sobie w ten sposób jak największe plony — jak najlepiej wypełnić zobowiązania, które podjęli dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina.

Specjalny numer „Nowych Dróg"

Ukazał się Nr 3 (45) — specjalny „Nowych Dróg"

Numer zawiera:

1) Podstawowe dokumenty radzieckie i polskie w związku ze śmiercią **JÓZEFA STALINA**

2) Artykuł towarzysza **BOLESŁAWA BIERUTA** poświęcony pamięci **KLEMENTA GOTTWALDA**

3) VIII Plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR

a) Referat towarzysza **BOLESŁAWA BIERUTA „Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina — orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego"**

b) Obszerne fragmenty przemówień wszystkich uczestników dyskusji nad referatem towarzysza **BOLESŁAWA BIERUTA.**

Święto narodowe Węgierskiej Republiki Ludowej



Dnia 4 kwietnia br. minęła ósma rocznica wyzwolenia Węgier przez bohaterską Armię Radziecką. Dzień ten stał się świętem narodu węgierskiego, który dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego ujął władzę w swoje ręce.

Dzisiaj, dzięki władzy ludowej Węgry pod przewodnictwem Węgierskiej Partii Pracujących i jej przywódcy Matyasa Rakosi'ego zwycięsko kroczą drogą budownictwa podstaw socjalizmu.

Na zdjęciu: M. Rakosi podczas spotkania z dziećmi w Sarasgatak.

(Fotoreportaż o życiu i pracy młodzieży węgierskiej zamieszczamy na str. 4).

Depesze z okazji 8-ej rocznicy wyzwolenia Węgier

Towarzysz Istvan Dobi
Przewodniczący Rady Prezydialnej
Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPESZT

W imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia i najlepsze życzenia z okazji 8-ej rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką, wybawicielkę narodów z niewoli faszystowskiej.

Naród polski śledzi z radością sukcesy wolnego narodu węgierskiego we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego, w zwycięskiej realizacji wielkiego planu 5-letniego. Z całego serca życzę bratniemu narodowi węgierskiemu dalszych osiągnięć w dziele rozwoju ludowo-demokratycznych Węgier oraz w walce o pokój, jaką prowadzimy wraz z całym światowym obozem pokoju pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego.

ALEKSANDER ZAWADZKI

Towarzysz Matyas Rakosi
Prezes Rady Ministrów
Węgierskiej Republiki Demokratycznej

BUDAPESZT

Z okazji 8-ej rocznicy wyzwolenia Węgier przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczący, oraz Rządowi i narodowi węgierskiemu, najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu Rządu i narodu polskiego oraz w imieniu własnym.

Wyzwolony z tyranii faszystowskiej przez niezwyciężoną Armię Radziecką, naród węgierski z każdym rokiem pomnaża swe osiągnięcia w budownictwie socjalizmu i w umacnianiu sił ludowo-demokratycznej Ojczyzny. Z każdym rokiem zacieśniają się coraz bardziej więzy braterstwa i nierozerwalnej przyjaźni łączące nasze narody oraz wszystkie narody obozu pokoju i postępu, którym przewodzi Związek Radziecki.

W dniu węgierskiego Święta Narodowego życzę Węgierskiej Republice Ludowej dalszych sukcesów w walce o socjalizm i utrwalenie pokoju.

BOLESŁAW BIERUT

Depeszę z życzeniami przesłał również Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych **Marian Naszkowski** do Ministra Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej **Erika Molnara.**

Po radość, siłę i zdrowie

Zaczęła się wiosna. Zaroiły się boiska piłkarskie, na których dziesiątki tysięcy widzów obserwują co niedzielę ligowe i towarzyskie spotkania. Na nieobeschłych jeszcze bieżniach i łąkach pobiegli pierwsi lekkoatleci, startujący w biegach na przełaj. Pozazdrościli im kolarze i z myślą o wielkim Wyścigu Pokoju, który rozpocznie się już za cztery tygodnie, rozegrali kolarskie Mistrzostwa Polski na przełaj.





Z hal i sal sportowych coraz szybciej przenosi się życie sportowe na stadiony, boiska i bieżnie. Coraz częściej migają na tle szarej jeszcze ziemi, wśród bezlistnych jeszcze konarów drzew, barwne dresy sportowców, próbujących swych sił w pierwszych treningach do Biegów Narodowych, stanowiących jedną z norm SPO. Sucha, słoneczna pogoda zachęca posiadających rowery do wyjazdu na podmiejskie szosy w poszukiwaniu co ładniejszych i bardziej interesujących tras na Zetempowskie Kolarskie Raidy Pokoju.

Pierwsze promienie wiosennego słońca stały się sygnałem do rozpoczęcia wielkiej pracy Ludowych Zespołów Sportowych. Wiosna i lato sprzyjać będą temu, aby zielone koszulki z emblematami LZS przybrało pół miliona chłopców i dziewcząt wiejskich! A takie ambitne plany umasowienia sportu w tym roku zamierzają zrealizować sportowcy wiejscy. Trzeba im w tym pomóc. Niechże więc członkowie kół sportowych przy zakładach pracy i SKS-ów wykorzystają każdą niedzielę, każdy wolny dzień, aby pojechać do LZS-ów lub zaprosić je do siebie, rozegrać z nimi mecze i urządzać zawody sportowe. Niechże w tej pięknej sportowej pracy członkowie ZMP dają przykład przodownictwa!

Młodzieży! Wykorzystujcie wolne chwile po pracy i nauce, zapełniajcie stadiony i boiska, próbujcie swych sił w biegach, skokach, grach sportowych, czerpcie ze sportu siłę, radość i zdrowie! Zdobywajcie masowo odznakę Sprawny do Pracy i Obrony!

Włodzimierz Juriezański

ROZMOWA ZE STALINEM

(Fragment z powieści „Rzeka ujarzmiona")

Któregoś dnia wieczorem zajrzał do budki zaniepokojony Czencow.

— Diabelski mróz idzie na noc, chłopcy — powiedział zdejmując rękawice i gwałtownie rozcierając zziębnięte ręce. — Teraz jest dwadzieścia siedem stopni. I wygląda na to, że jeszcze mocniej ściśnie. Ziemia trzeszczy pod nogami jak arbuz. Zdaje się, że trzeba będzie rzucić tę zabawę.

— Kiedy skończymy zaporę, jeśli będziemy się oglądać na stopnie? — surowo rzekł Woronkow.

— Szkoda was na taki mróz.

— A jeśli mrozy będą trzymać dwa tygodnie? — zapytał Anikanow. — Będziemy tu siedzieć na straży, czy co?

— No, uważajcie.

— Niech lepiej tragarze wrzucają więcej worków. O siebie się nie boimy, tylko o nich, żeby się czasem nie przepracowali.

Nurkowie poszli w stronę przerębla. Woronkow w skafandrze, Legejda i Anikanow w kożuchach, walonkach i czapkach. Wysoko nad lewym brzegiem zawisł pośrodku zielonego nieba zlodowaciały kołeczyk młodego księżyca. Czencow przystanął. Całe jego ciało skurczyło się odruchowo. Przerębel w ciągu kilku minut pokrył się mętnym szkłem. Woronkow stłukł szkło nogami i znikł, a z nim odłamki lodu. W czarnej wodzie zakołysały się rogi niesamowicie zimnego księżyca.

Po wyjściu z rzeki nie należało ani chwili stać w mokrym skafandrze. Ledwo Woronkow wynurzył się z wody, natychmiast Legejda i Anikanow podbiegli do niego.

— Zdejmuj prędzej hełm! — nagilili.

Szybko odśrubowywali okrągły miedziany hełm. Nie można go było dotknąć gołymi rękami — palce boleśnie przywierały do metalu. Zaprowadzili Woronkowa do budki. Na mrozie w ciągu dziesięciu minut obróciłby się w słup lodu.

Pismo wydawane na budowie, „Proletar Dniprobudu", z dnia na dzień podawało liczbę ułożonych worków. Pierwsze miejsce zajął Woronkow, który przegonił Legejdę i Anikanowa. Gazetka krótko — jedynie za pomocą cyfr — opowiadała o tym, co dzieje się na dnie Dniepru przy szpuntowej ścianie środkowego kanału. Setki ludzi z zainteresowaniem i niecierpliwością obserwowało te bezprzykładne osiągnięcia. Pomimo zamieci śnieżnych i mrozów Woronkow, Legejda i Anikanow ułożyli pod wodą w ciągu listopada i grudnia osiemnaście tysięcy worków. Brodaci wieśniacy patrzyli na nurków jak na jakieś niepojęte zjawisko. Czapajewiec Kondraszew, dotknąwszy ze zdumieniem swej burej niedźwiedziej czapy, powiedział do Woronkowa:

— Mówią, że w dawnych czasach święci dokonywali bohaterskich czynów. Ale czy jakiś Szymon Słupnik może się z tobą zrównać? Stał i stał na słupie jak żuraw na kępie. Wielka mi sztuka...

Nasilenie mrozów zwiększało się z każdym dniem. A na dnie trzeba jeszcze było ułożyć około trzech tysięcy worków. Na stepie z hukiem pękała ziemia. Koła platform załadowanych workami, wjeżdżając na tamę, skrzypiały i zgrzytały tak dziko, jakby były zrobione z lodu. Rano wisiała nad Dnieprem siwa mgła. Dymy z pieców wzbijały się w górę wysokimi słupami. Ciemna nitka rtęci w termometrze na ganku Komitetu Robotniczego opadała coraz niżej. Wskazywała już trzydzieści, trzydzieści jeden, trzydzieści dwa stopnie mrozu. Wychodzącym na ulicę zapierało oddech, w ciągu kilku minut drętwiały ręce i kolana, mroźny wiatr wyciskał łzy z oczu.

Drugiego stycznia po północy przybiegł do budki nurków Kosaczew.

— Czy Woronkow w rzece? — zapytał dysząc ciężko.

— Przed chwilą wyszedł.

— Niech się prędko ubiera.

— W skafander?

— Nie, do telefonu...

Kosaczew wyszedł z budki.

— Siergieju Fiodorowiczu, chodź prędko ze mną do Komitetu Partyjnego. Kładź kożuch, czapkę. Żywo! Wzywają cię z Moskwy.

— Jak to z Moskwy?

— Z Kremla.

Serce Woronkowa drgnęło i dreszcz przebiegł mu po ciele. Pędził przez rowy, po wybojach, palach, po podkładach, po zmarzniętym, skrzypiącym śniegu. Kosaczew ledwo mógł za nim nadążyć.

W Komitecie Partyjnym był tylko dyżurny. Słuchawka telefoniczna leżała na stole. Woronkow podniósł ją nieśmiało.

— Słucham. Przy telefonie nurek Woronkow — powiedział niepewnie.

— Za chwilę będzie z Wami mówił towarzysz Stalin.



Coś trzaskało, szumiało, w niewidzialnych przewodach. I nagle głos niepodobny do żadnego z tych, które Woronkow kiedykolwiek słyszał, powiedział:

— Witam, towarzyszu Woronkow. Jak sobie radzicie z mrozami?

— Jak dotychczas, nie poddajemy się...

— A ściskają?

— Zdrowo, Józefie Wissarionowiczu.

— Nieprzewidziany przeciwnik! Pokonamy go czy ulegniemy? Co? Pamiętajcie o tym, że środkowy kanał musi być zamknięty do końca stycznia. W lutym trzeba skierować Dniepr do lewego kanału. Jest to konieczne. Inaczej powódź będzie nam deptać po piętach. I niepotrzebnie stracimy trzy miesiące, jeśli nie cały sezon. Wiem, że nurkowie wiele zrobili dla Dnieprostroju. Wiem o tym dobrze. Ale trzeba się starać w dalszym ciągu. Obecnie Wasz podwodny front jest najważniejszy. Bardzo niepokoją mnie mrozy. Ile u was dzisiaj?

— Trzydzieści trzy stopnie.

— Widzicie! Czy nie przerwą one waszej pracy?

— Nie, Józefie Wissarionowiczu, najważniejsze już zrobiliśmy. Mrozy nas nie powstrzymają. Wszyscy daliśmy sobie braterskie słowo, że będziemy pracować pod wodą bez względu na mróz. I schodzimy.

— A więc można na was polegać?

— Wszystko zrobimy co trzeba, Józefie Wissarionowiczu.

— Na pewno?

— Nie cofniemy się.

— Więc życzę wam zdrowia. Żeby żaden z was nie przeziębił się i nie zachorował! Czy słyszycie? To mój rozkaz. Pamiętajcie o tym. Może przysłać wam ciepłą bieliznę? Powiem, żeby przysłali. Życzę odwagi i powodzenia. Mocno ściskam dłoń! Pozdrowienia dla towarzyszy.

Woronkow odłożył słuchawkę i przez długą chwilę nie mógł się ruszyć z miejsca jakby jeszcze nie wierzył w to, co mu się przydarzyło. Ale była to prawda, najoczywistsza prawda! Słyszał głos, rozkaz, prośbę człowieka stojącego na czele olbrzymiego kraju.

Kosaczew wyczekująco i radośnie patrzył w oczy Woronkowa.

Woronkow w porywie uniesienia objął go ramieniem.

— Niepokoi się z powodu mrozów. Pyta, czy wytrzymamy? Co?... — Łzy radości zabłysły w oczach Woronkowa. — My wszyscy trzej będziemy schodzić, choćby było jeszcze dwa razy zimniej. Teraz tylko niech rzucają worki. Przyciśnijcie tam, Nikito Matwiejewiczu mocniej. Niech się nie wykręcają.

Noc była gwiaździsta, zaspy śnieżne mieniły się niebieskimi, tęczowymi błyskami. Niebo iskrzyło się ostrym, migocącym blaskiem. Z gwiazd płynęło czyste, piękne światło. Twardy przemarznięty śnieg śpiewał, dzwonił, grał pod nogami. Droga do rzeki wydawała się zbyt długa.

Czarny przerębel koło środkowego kanału majaczył mroźnym dymem.

— Chłopcy! Pozdrowienia dla was od Stalina! — krzyknął Woronkow wpadając do budki.

— Co?... Mówiłeś z nim?

— Tak jak z wami.

— Osobiście?

— Osobiście. Jak z najbliższym człowiekiem.

Woronkow szczegółowo opowiedział całą rozmowę.

Choć to nie była jego kolej, włożył skafander i zszedł do wody. Legejda i Anikanow stali nad przeręblem — jeden na sygnale, drugi przy wężu. Rozmawiali o tym, co się wydarzyło, dziwili się, kiwali głowami, próbowali wyobrazić sobie Kreml, gabinet, biurko, aparat telefoniczny, niezwykłego człowieka, który wśród kłopotów i ciężkiej pracy dla państwa myśli o nich, nurkach z Dnieprostroju.

Była godzina piąta rano, gdy Woronkow dał sygnał „wyciągać"!

Z rana wszyscy już na Dnieprostroju wiedzieli, że Stalin dzwonił w nocy z Kremla i wzywał Woronkowa.

EUGENIUSZ DOŁMATOWSKI

Rezerwuar wody

(Z cyklu „Nad jutrzejszymi morzami")

Gdyśmy odwrotu drogą ponurą
szli pod Stalingrad, w pamięć się wrył
obraz tej wioski w stepie, nad którą
suchy, żółtawy kłębił się pył.
Nie ujrzysz tutaj cienia w południe,
żadne nie rośnie drzewo w tej wsi.
Gdy słoną wodę pijesz ze studni,
woda cię w usta gryzie do krwi.

Mój towarzyszu z marszów i bojów,
gdziekolwiek jesteś, czytaj ten wiersz!
Wyobraź sobie wzruszenie moje,
gdy na stepowej drodze, czy wiesz?

Wilgocią nagle powiało z bliska,
orzeźwiająco musnęło twarz.
Srebrne jezioro pluszcze i błyska
tam, gdzie był wąwóz, czy wiarę dasz?
Może ktoś na nas kpiąco popatrzy:
„Wielkie mi rzeczy, stawek i już!"
My z tobą wiemy, co woda znaczy,
gdy w krąg pustynia, piasek i kurz.

Pierwszy raz tutaj plusnęło wiosło,
pierwszy raz mewę wiatrem przyniosło,
ptaka, jakiego nie widział step.
Chłopcy, pokryci brązem i goli,
pierwszy raz dzisiaj skaczą z trampolin,
z wody wychynął szczupaka łeb.
Odęty wielbłąd wargami rusza,
pierwszy raz ujrzał w wodzie swój pysk
i patrzy teraz, jak na intruza,
na srebrnej wody ruchliwy błysk.

O zmierzchu wstaną opary mgławe,
w stepowym kraju nieomal że cud.
Ten skromny zbiornik, niewielki stawek,
jest towarzyszem wołżańskich wód,
jest Cymlańskiego morza braciszkiem,
i wchodzi cząstką w ogromny plan.
W jego błękicie półprzezroczystym
dąbrowę ujrzysz i zboża łan.

Wierzb jeszcze nie ma, i tak cichutko
w sitowiu młodym szeleści wiatr!
A jednak, kiedy popatrzeć w jutro,
jak pięknie wtedy wygląda świat!

tłum. ROBERT STILLER

HENRYK GASWORSKI

Przyjęcie do PARTII

Jest we mnie wiele siły
nieświadomej, tajemnej.
Długie lata budziły
tę siłę we mnie.

Mogę z mej ziemi podjąć
nie bylejaką grudę,
zmyć z niej niejedną podłość
u serca źródeł.

Przed rzekę rozhukaną
rzućcie mnie, jak zaporę —
niejedno złote rano
klęskom odbiorę.

Grom bijący w powały
czujną dłonią przychwycę,
będą się dzieci śmiały
do błyskawicy.

Przyspieszę dzień narodzin
wielkiej architektury.
Na użytek, na podziw
strzeli do góry.

Mam w sobie moc niemałą,
niewyzwoloną, żywą —
odwagi i zapału
ogniowy żywioł.

Pokaż mi Partio, pokaż,
jak mam się nim posłużyć
w pokoju dniach wysokich
i przeciw burzy.

Aby siły olbrzymie,
które w sobie zebrałem,
użyte w twoje imię
stały się ciałem.

Aby — choć czas mnie pomnie
i wygasi jak kuźnię —
człowiecze miejsce po mnie
nie było próżne.

luty 1953

10-LECIE ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH

„SKARB"

(Wspomnienie)

Zapadała stanowcza decyzja. Akcja miała się odbyć w niedzielę w pierwszy dzień Wielkanocy.

W mieszkaniu u cioci Helbertowej siedzieliśmy w trójkę i omawialiśmy szczegóły. Stary robotnik z fabryki „K. G. Schultz" z precyzją godną dobrego zwiadowcy opisywał wnętrze budynku fabrycznego, rysował na karteluszce wszelkie przejścia, plan piwnicy, w której ukryty był „skarb" — pistolety zakopane przez bojowników warszawskiego ghetta. Akcja wymagała wyjątkowo dobrego rozpoznania terenu. Tuż obok fabryki w szkole na rogu Leszna i Żelaznej mieściły się koszary Wehrmachtu, właścicielem fabryki był gestapowiec...

Mimo wszelkie przeszkody plan akcji został przyjęty.

★

Dzień był bardzo pogodny, słoneczny u schyłku kwietnia 1944 roku. Był to jeden z tych dni, kiedy wychodzi się na ulicę, spogląda na niebo czyste i błękitne, wdycha się pełną piersią ciepłe powietrze i mówi: „O, już wiosna". Chciało by się w taki dzień gnać przez miasto do lasu, pól czy ogrodu i wchłonąć w siebie to całe piękno budzącej się z zimowego snu natury. O jakże wtedy pachniało wiosną! Pąki na drzewach zrzucały swą zimową skorupę, a młode listeczki zwinięte dziwacznie — niby fantastyczne orchidee — ozieleniały potężne stare kasztany Saskiego Ogrodu. Rzędy bzów swymi zielonymi łebkami otulonymi jeszcze w delikatne liściane płatki zapowiadały już w krótkim czasie kiście białych jak śnieg i soczystych — lila kwiatów. Pamiętam — matka moja zerwała mi kiedyś jeden kwiatek, pięciolistny z pierwszego drzewka przy alejce i powiedziała: „To na twoje szczęście, córeczko" — miałam wtedy osiem lat.

Potem matkę rozstrzelali faszyści i zostało wspomnienie jedynie. A gdy czasem w snach, marzeniach, czy myślach występują słowa: „Sprawa", „Walka", „Partia" przewija się jak cień postać matki. Tak to dziecięce kochanie przerosło w uczucie do najświętszej idei.

Z daleka zawyła syrena żandarmskiej pancerki. Mimo woli wsadziłam rękę pod płaszcz, aby sprawdzić czy pistolet dobrze siedzi za paskiem. Znany kształt parabelki oderwał mnie od marzeń i wspomnień dzieciństwa i przywrócił do rzeczywistości. Przyśpieszyłam kroku pozostawiając za sobą szmery Saskiego Ogrodu.

★

Przed sądami na Lesznie był już Karol[1]) i Konrad[2]). Spacerowali obojętnie, ich miny nie zdradzały wewnętrznych przeżyć. Na mój widok wybuchnęli serdecznym, głośnym śmiechem. Nieco zażenowana poprawiłam wypożyczony od ciotki stary kapelusz, który niezdarnie siedział na mojej głowie — idąc na akcję staraliśmy się nieco odmiennie ubierać.

— Ale z ciebie prawdziwa „dama" — docinali mi — plutonowy w kapeluszu.

Nie zadługo przyszedł i Pietrek[3]). Pietrek był niski, ruchliwy i dziwnie trochę wyglądał przy tych strzelistych dwóch chłopcach.

Krótka odprawa na rogu Solnej. Pietrek wydał ostatnie rozkazy i ruszyliśmy w stronę fabryki.

★

Sześciopiętrowy budynek fabryczny miał swoje zaplecze ciągnące się poprzez dwa podwórza. Od frontu znajdowała się portiernia pilnie strzeżona przez hitlerowskich sługusów.

Zapukałam raz i drugi, nacisnęłam klamkę. Drzwi były zamknięte.

— Kto tam? — usłyszałam zza drzwi.

— Ja do pana portiera — odpowiedziałam najsłodszym głosem, na jaki stać mnie było.

— Do jakiego portiera? — warknęło coś za drzwiami.

— Do pana Gałuchowskiego — mówiłam nie tracąc rezonu.

— Nie ma go dzisiaj.

Ale i to mnie nie zbiło z tropu.

— To ja liścik zostawię dla niego — „zaszczebiotałam".

Pomogło. Zgrzytnął klucz w zamku. Drzwi się uchyliły, ukazując najpierw wąską taśmę szpary, a potem już przy Pietrka i mojej pomocy jasną portiernię z wielką swastyką na ścianie. Wtargnęliśmy do wewnątrz. Potem wszystko rozgrywało się w ciągu ułamków sekund. Pietrek wyciągnął swoją „piętnastkę" i przyłożył ją do piersi portiera, ja zaś parabelkę przycisnęłam do brzucha jakiegoś okrutnie wysokiego faceta.

— Ręce do góry! — zagrzmiało.

Steroryzowani mężczyźni zaczęli niemiłosiernie ujadać. Był to jakiś szatański krzyk. Wpadli Karol i Konrad i zatkali im usta. Uspokoili się. Pietrek wygłosił krótką mowę:

— Nic wam nie zrobimy, „bawoły" — tylko nie ryczcie. Dajcie klucze od piwnic.

Klucze dali i ochłonąwszy z wrażeń spokojnie usiedli na stołkach.

Konrad został w portierni, a reszta wyszła na pierwsze podwórko. W bramie od wewnątrz został Karol, Pietrek i ja poszliśmy przez drugą bramę w stronę piwnicy.

Ku naszemu niezwykłemu zdziwieniu po podwórku spacerowały wspaniałe tuczone świnie. Ale zdziwienie nasze przeszło w przerażenie, kiedyśmy zobaczyli, że drzwi naszej piwnicy zostały zabudowane dwumetrowej wysokości drewnianą ścianą, za którą mieścił się świński chlew. Nieużywana przez fabrykę piwnica została zabarykadowana. Szukaliśmy wejścia obchodząc ogrodzenie ze wszystkich stron. Znaleźliśmy wreszcie furtkę, ale żelazna kłódka zabezpieczała przed jej otwarciem (okazało się później, że chlew zbudowano dzień przed akcją i nasz zwiadowca w ogóle o nim nie wiedział).

Postanowiliśmy przeleźć przez ogrodzenie. Nogi się osuwały, kłujące drzazgi wpijały się w dłonie. Po kilku minutach wskoczyliśmy do środka. Przed nami otworzyła się głębia czarności, chlusnął w twarz zgniły, zimny, piwniczny smród.

Krok za krokiem posuwaliśmy się naprzód. Latarka oświetlała niewielki pas korytarza, stukot kroków grobowym echem odbijał się o piwniczne sklepienia, ogłuszając nas jakąś ponurą kakofonią dźwięków. Mieliśmy wciąż uczucie, że prócz nas ktoś czai się jeszcze... Wątły płomień latarki ślizgał się po ścianach i zakamarkach, za nim biegł nasz wzrok. Latarka zatrzymała się na chwilę na dwóch zielonych światełkach. Kurcz trwogi chwycił za gardło.

— Ktoś jest — szepnęłam.

W tej chwili przestraszone wielkie kocisko czmychnęło w czeluść.

Dotykając rękami ścian ślizgaliśmy występy w murze. Jeden, drugi, potem długa, chyba dwudziestometrowa przerwa i trzeci. Przykucnęliśmy przy murku i zaczęliśmy kopać. Najpierw powoli małymi żelaznymi łopatkami grudka po grudzie. Ziemia była twarda, ubita i niepodatna do kopania. — Czyżby to było tutaj — przelatywały trwożne myśli, ale pracowaliśmy dalej. Ruchy stały się potem bardziej nerwowe, szybkie. Wylatywały z dołu jakieś kamienie, kawałki cegły, stare pudełka, ale naszego „skarbu" ani śladu. Milczeliśmy oboje nie chcąc niepotrzebnym słowem nieść paniki.

— Nie ma co dalej kopać — zadecydował Pietrek — tutaj tego nie ma. Czekaj chwilę, sprawdzę jeszcze raz występy na murze.

Zabrał mi latarkę i zostałam sama na tej kupie ziemi wśród przeraźliwie kwiczących szczurów i innych tajemniczych głosów. Żółte światło oddalało się i oddalało, cichły coraz bardziej kroki, a potem hen, z ciemności zbliżały się ku mnie i o parę metrów przede mną zatrzymały się.

— Chodź tutaj, tu jest trzeci występ, omyliliśmy się w liczeniu. W tym momencie padły samokrytyczne epitety, nie nadające się do publikacji.

Już mniej straszno zrobiło się w piwnicy. Nawet szczury stały się dobrymi znajomymi. Kopaliśmy zaciekle odsypując od siebie pulchną ziemię. Łopatki prostopadle krajały klepisko, popychane uderzeniem nóg. I nagle łopatki stanęły. Zgrzytnęły na pokrywie blaszanego pudła.

— „Skarb", nasz „skarb!" — coraz energiczniej odsypywaliśmy ziemię, czym się dało, rękami, blaszkami czyściliśmy teren naokoło pudła, by móc je wyciągnąć na wierzch. Ciężkie to było pudlisko, mocno siedziało w ziemi. I oto gdy „skarb" już był na wierzchu, coś zadudniło. Zatrzęsły się ściany piwnicy. Nad nami na powierzchni ziemi rozległ się jakiś rytmiczny stukot, jakby pułk żołnierzy wystukiwał swymi podkutymi butami w betonową jezdnię podwórka.

— Żandarmi — ktoś z nas powiedział.

— Tak, żandarmi — ciarki, jak prąd elektryczny przebiegły po ciele.

— Żywcem nie dajemy się wziąć. Walczymy aż do ostatniej kuli — powiedział Pietrek.

Z odbezpieczonymi pistoletami ruszyliśmy w stronę wyjścia. Pietrek dźwigał „skarb", ja miałam jedynie swoją parabelkę. Gruba rękojeść pistoletu wrzynała mi się w dłoń. Ponure myśli łopotały jak wieczorne nietoperze. W gardle śliny nie starczyło, a język stał się suchy i obcy.

Już blisko nas zajaśniał skrawek błękitnego nieba, tym razem dla nas groźny i niebezpieczny. Czuliśmy się pewniejsi w piwnicy. Szliśmy jednak nadal na odsiecz naszym chłopcom.

Nagle hałas ustał.

Zatrzymali się — pomyślałam.

— Zatrzymali się — powiedział Pietrek — ale dlaczego nie strzelają?

Dotarliśmy do chlewu i zaczęliśmy powoli wspinać się po ścianie. Gdy ręce oparły się o krawędź pomyślałam: „co to będzie, jak strzelą w dłonie i palce odlecą?" Potem całą siłą podciągnęłam się w górę i wystawiłam głowę na zewnątrz.

I co ujrzałam?

Na środku podwórka stał Karol i znudzony widocznie długim czekaniem bawił się z prosiakami, ciągnąc je to za ogon, to za uszy, to znów miotłą opędzał się od znarowionych zwierząt.

— Dlaczego nie strzelałeś? — krzyknął Pietrek, którego głowa obok mojej wystawała zza ogrodzenia.

— Do kogo miałem strzelać, do tych świń? — zaniepokoił się Karol.

— A gdzie żandarmi?

Karol spojrzał na nas, jakbyśmy postradali zmysły.

— Jacy żandarmi, u diabła, poszaleliście chyba. Powiedzcie lepiej, czy „skarb" macie?

— A co to był za hałas? — rozmowa toczyła się jak przedtem: my — na płocie, a Karol wśród świń.

— Nic ważnego, pojazd wjechał.

Rzeczywiście z boku podwórka stała wytworna kareta zaprzężona w dwa białe konie. Wystraszony stangret w liberii — pierwsza sługa Karla Georga Schultza siedział skulony na siodle i trząsł się w panicznym strachu.

★

Weszliśmy do portierni szczęśliwi ze zdobyczy i rozweseleni zmartwychwstaniem. Przy drzwiach siedział Konrad wśród kilkunastu osób, które w tych czy innych sprawach weszły do fabryki. Mocno był zaniepokojony naszym godzinnym siedzeniem w piwnicy. Miał on bodaj najbardziej — szarpiące nerwy zadanie — ochraniał nas.

Zadzwonił telefon. Portier podniósł słuchawkę:

— Tak jest, panie dyrektorze, wszystko w najlepszym porządeczku, w najlepszym porządeczku.

Dzwonił właśnie sam Karl Georg Schultz.

☆

Byłam niedawno z Karolem i Konradem na Lesznie. Oglądaliśmy nową Warszawę. Tam, gdzie stała ongiś fabryka, wyrosły teraz jasne domy Muranowa zbudowane przez budowniczych Warszawy dla budowniczych naszej Ojczyzny.

Powstaje wielki szczęśliwy nasz „Dom, który obok starych" — budują tysiące młodzieży. Do budowy potrzebne są teraz młoty, kosy i pióra. Do podmurówki konieczne były pistolety...

B. PUCHALSKA-HIBNER

1) Karol Grabski — komendant oddziałów zbrojnych ZWM w Warszawie.

2) Lech Kobyliński — dowódca batalionu „Czwartaków".

3) Mieczysław Krajewski — dowódca oddziałów zbrojnych ZWM. Zginął w walce jako dowódca oddziału partyzanckiego pod Żyrardowem 2.I.1945 r.

Każdemu nowoprzyjętemu do ZMP — zadanie

„Dlaczego chcecie wstąpić do ZMP? — Na to pytanie, które padło podczas zebrania koła ZMP w narzędziowni FSO na Żeraniu młody robotnik Stefan Kryński, tak odpowiedział:

— „Chcę żyć tak, jak uczył Towarzysz STALIN. Chcę w ZMP lepiej i więcej pracować społecznie — być agitatorem, uświadamiać innych...“

Tysiące takich jak Krysiński w masowym, patriotycznym ruchu młodzieży staje pod sztandary ZMP, ponieważ w tych ciężkich dniach po zgonie Wielkiego Stalina zrozumieli, że trzeba być lepszymi, ofiarniejszymi bojownikami sprawy pokoju i socjalizmu, goręcej służyć swojej Ludowej Ojczyźnie.

Ból przemienia się w siłę, w jeszcze większy zapał do pracy, w wolę walki. Ci młodzi robotnicy i chłopi, którzy przychodzą do naszej zetempowskiej organizacji z gorącym pragnieniem walki i czynu są przyjmowani do ZMP na zebraniach kół zetempowskich.

Wielkim, niezapomnianym wydarzeniem w ich życiu staje się zebranie, w czasie którego są przyjmowani do zetempowskiej rodziny. Biorą na siebie nowe obowiązki, nowe zadania, by wcielać w życie program ZMP.

Chodzi o to, aby ci młodzi ideowi robotnicy i chłopi, wzmacniając trzon robotniczo-chłopski ZMP, przyczyniali się jednocześnie jak najskuteczniej do wzmagania aktywności i bojowości ZMP, do polepszania pracy kół ZMP, by wykonując codziennie swe zadania zetempowskie — sami rośli i krzepli.

W dniach żałoby po śmierci towarzysza Stalina koło ZMP przy kop. „Anna“ przyjęło w swoje szeregi dwóch młodych górników Jana Moskwę i Gerharda Hinkę. Na zebraniu koła, które decydowało o przyjęciu ich w szeregi ZMP zobowiązali się we dwójkę wykonywać przy transporcie drzewa pracę przewidzianą dla 4 robotników. Zobowiązanie wykonują pomyślnie — dotrzymują słowa danego organizacji. W tym czasie zetempowcy sąsiedniej kop. „Ruda“ zwrócili się z prośbą o radę, ponieważ nie mogli nadążyć z transportem drzewa za urobkiem i źle organizowali sobie robotę. Zarząd ZMP kop. „Anna“ zdecydował, że dwaj młodzi górnicy Moskwa i Hinka pojadą do kop. „Ruda“, by podzielić się tam swymi doświadczeniami.

Obaj zetempowcy wykonali również to zadanie, przyczynili się do zwiększenia produkcji, przekazali cenne doświadczenia towarzyszom pracy z sąsiedniej kopalni.

W ten sposób zetempowcy już od pierwszych dni swej pracy w organizacji wyrastają na aktywnych członków ZMP, uczą się obowiązkowości i znajdują głębokie zadowolenie w oddawaniu swych sił społeczeństwu, budownictwu socjalistycznemu. Zwiększają oni liczbę aktywnych członków organizacji, wzmacniają dyscyplinę, obowiązkowość i aktywność swego koła ZMP.

Podobnie było w PGR Sadowo, pow. Lębork. Z prośbą o przyjęcie do ZMP zwrócił się tam młody robotnik Sitkowski.

Zarząd koła ZMP długo zastanawiał się, jakie zadanie zlecić temu energicznemu chłopcu. W końcu zlecono mu pomóc w zorganizowaniu brygady siewnej. Jeszcze przed zebraniem, na którym miał być on przyjmowany do ZMP, utworzył Sitkowski 8-osobową brygadę. A po przyjęciu do ZMP zobowiązał się skrócić termin siewów o 6 dni i wezwał do współzawodnictwa brygady rolne PGR Lasocice.

Nowy członek organizacji wykazał duże zdolności organizatorskie i potrafił porwać za sobą innych do pracy nad sprawnym przeprowadzeniem siewów — tej ważnej i odpowiedzialnej kampanii gospodarczej.

Ludzie, kadry, wychowują się w pracy, w pokonywaniu coraz to nowych, trudniejszych zadań. Wtedy hartują się, krzepną, twardnieją, uczą się pracować coraz lepiej, coraz aktywniej, coraz ofiarniej.

Dlatego niesłusznie, źle, ze szkodą dla pracy koła ZMP, ze szkodą dla nowych członków ZMP postępują te koła ZMP i aktywiści, którzy lekceważą nowych członków ZMP i poprzestają na formalnym przyjęciu ich do organizacji, zamiast od razu wciągać ich do konkretnej pracy.

W Państwowych Zakładach Optycznych w Warszawie przyjęto ostatnio do ZMP przeszło 80 nowych członków. Żaden z nich nie otrzymał jednak konkretnego zadania zetempowskiego.

— My wiemy — mówi przewodniczący ZMP przy PZO — że należy zlecać członkom zadanie zetempowskie, ale zapomnieliśmy jakoś o tej sprawie.

— W praktyce więc nie stosuje się tego, o czym wiadomo, że jest słusznym i koniecznym, skazując 80 młodych robotników, pełnych chęci i zapału do pracy, na bezczynność i bierność w ZMP.

Nowym członkom trzeba zlecać od razu konkretne zadania, wyjaśniać im znaczenie tych zadań dla społeczeństwa, dla zakładu pracy, dla budowy nowego życia wsi, dla polepszenia pracy organizacji. Zlecenie zadań oraz pomoc i kontrola w ich wykonaniu jest podstawą pracy z nowowstępującymi do ZMP, jest podstawą pracy wychowawczej z każdym zetempowcem.

W czasie nadchodzących zebrań sprawozdawczo-wyborczych kół ZMP trzeba dużo miejsca poświęcać omówieniu pracy z członkami ZMP, ich wychowywaniu, zlecaniu bojowych zadań do wykonania. Tylko w ten sposób można uczynić zetempowskie koła jak najbardziej aktywnymi i bojowymi, polepszać ich pracę.

I. MARTYNOWICZ

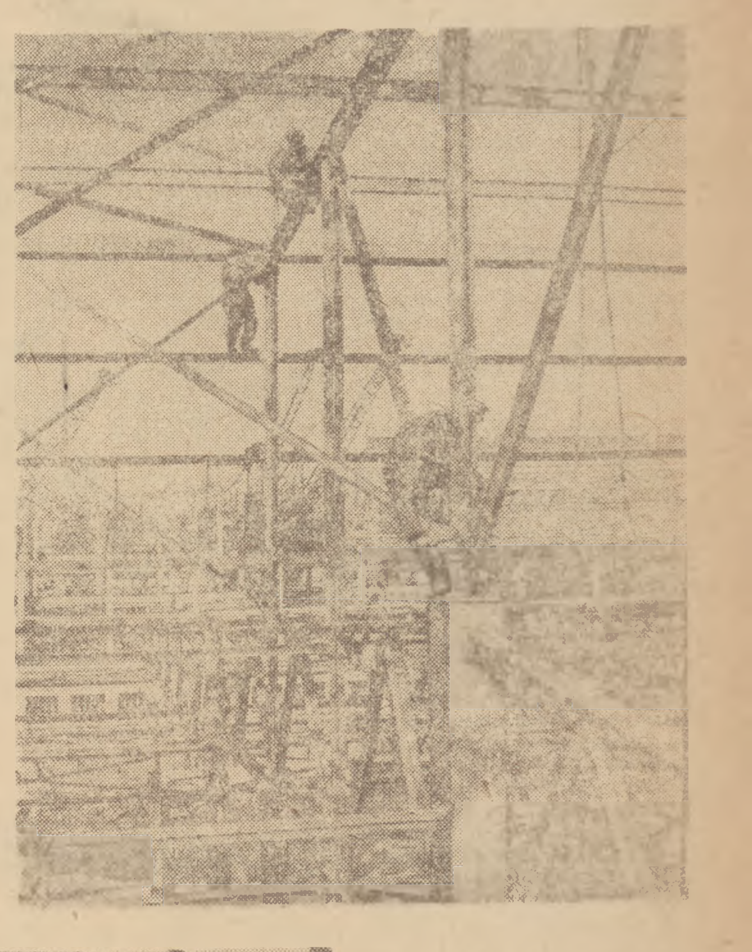
Z WIELKICH OBIEKTÓW SZEŚCIOLATKI
Wiosenne meldunki

W kombinacie Nowej Huty toczy się bitwa o jak najszybsze wybudowanie wielkich pieców. Betoniarska brygada młodzieżowa tow. Pietucha wykonała zadania ostatniego tygodnia półtora dnia przed terminem. Betoniarskie brygady Gurbowicza i Grudka betonując ławę fundamentową skróciły harmonogram prac o 8 godzin.

Z rejonu koksowni brygada zbrojarska tow. Polaka o półtora dnia szybciej wykonała swoje zadania dobowotygodniowe. O dwa dni wcześniej niż przewidywał tygodniowy harmonogram wykonał pracę zespół tow. Korzenia z szamotowni.

Już w tym roku z pierwszego wielkiego pieca nowohutnickiego kombinatu popłynie stal.

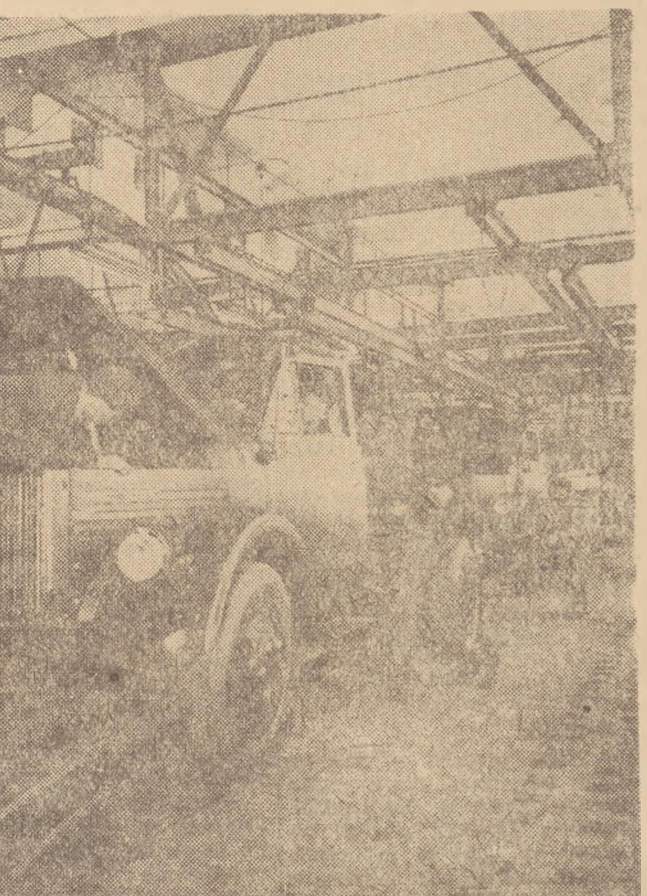
Korespondent
TADEUSZ PUSTELNIK
Nowa Huta



*

Młodzież nasza ostatnio wzmogła aktywność w walce o plan. Przed paroma dniami na montażu powstała nowa brygada szturmowa **Zbigniewa Mietkowskiego**, która spisuje się wzorowo.

Młodzi robotnicy zameldowali o przedterminowym wykonaniu planów miesięcznych. Na taśmie głównej młodzież zmontowała 18 samochodów na dwa dni przed terminem. Na szczególne wyróżnienie zasługuje montażystka Wanda Malarz.



WIESŁAW BARTMAŃSKI
Sekretarz Rady Zakładowej
przy FSC im. B. Bieruta
w Lublinie.

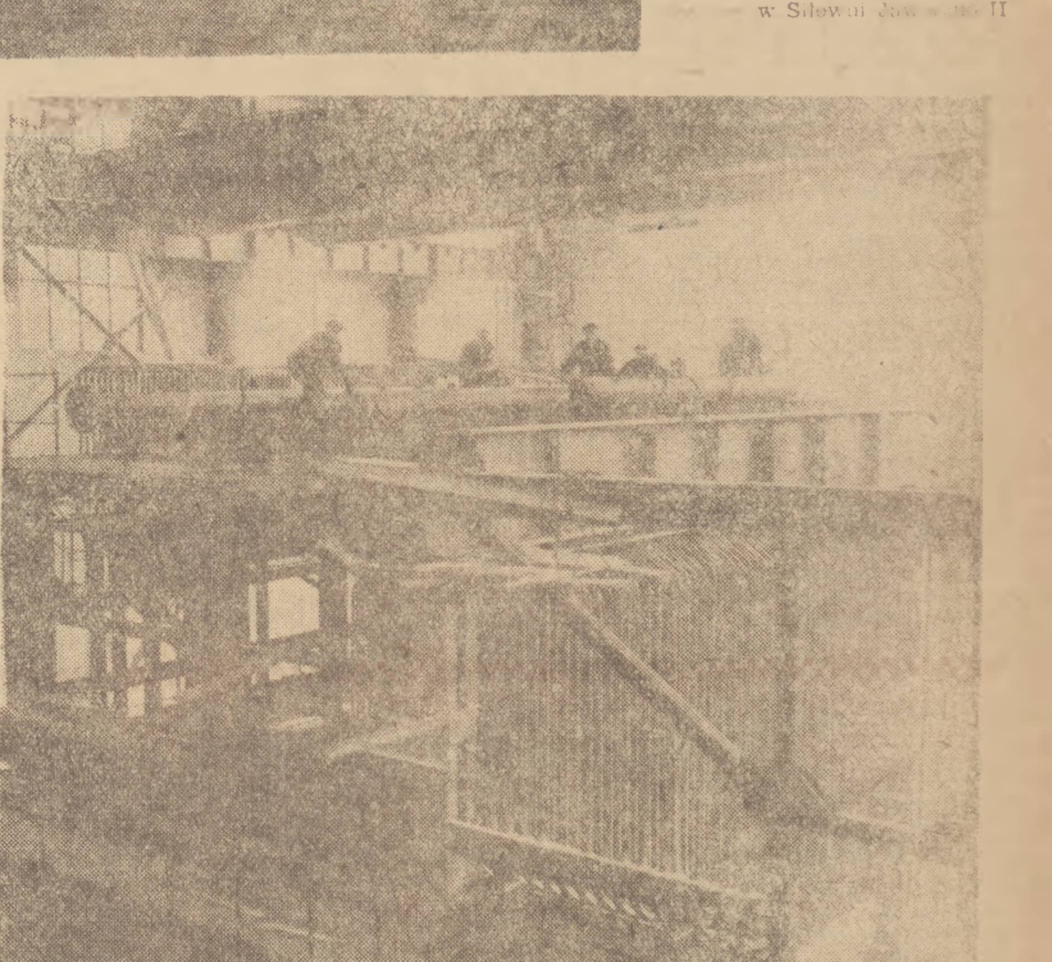
*

Na wysokich rusztowaniach, przy montażu konstrukcji stalowych, przy wykopach fundamentowych i na innych przedrunkach 21 brygad młodzieżowych walczy z czasem, wykonując średnio 200 proc. do 300 proc. normy. Na czoło wysuwają się zespoły: **Ludwika Gołębiowskiego, Jerzego Kufla i Stefana Kani.**

Szybkimi krokami zbliża się dzień, w którym nasza Siłownia włączy się do bezpośredniej produkcji dla Planu 6-letniego.

Ostatnio odbyła się u nas pierwsza próba działania pierwszego kotła. Do 5 kwietnia oddamy pierwszy kocioł do użytku. Na 5 maja pierwsza część Siłowni będzie już w ruchu. Niedługo już popłynie od nas energia elektryczna dla zakładów Śląska i Zagłębia Jaworznickiego.

ROMAN ŻBIK
Przewodniczący Zarządu
Oddziałowego ZMP
w Siłowni Jaworzno II



Śladem NASZYCH interwencji

Za nieróbstwo zwolniony dyscyplinarnie z pracy

— W Nieznamiarowicach istnieje już 3 lata koło ZMP — pisał w liście do redakcji T. Abramczyk — ale muszę stwierdzić, że koło nasze jest bardzo słabe. Koledzy, którzy byli na Zlocie, zapomnieli o swym ślubowaniu, a przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP Stanisław Woźniak od dłuższego czasu nie raczył odwiedzić naszego koła.

W sprawie poruszonej przez kol. Abramczyka interweniowaliśmy w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Kielcach, skąd też otrzymaliśmy wyjaśnienie:

— List pisany przez kol. Abramczyka odpowiada prawdzie, gdyż tak jak on pisze, przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w Rusinowie, kol. Woźniak Stanisław, nie prowadził pracy z młodzieżą za co został dyscyplinarnie zwolniony ze stanowiska przewodniczącego Zarządu Gminnego i skierowany do innej pracy.

Zarządowi Powiatowemu ZMP w Opocznie zwrócono uwagę na słabe interesowanie się kołami wiejskimi oraz wysłano jednego z instruktorów ZP do Zarządu Gminnego ZMP w Rusinowie w celu udzielenia pomocy młodzieży w pracy.

Wyjaśnienie jest słuszne i zadowalające. Zarząd Wojewódzki w Kielcach i Zarząd Powiatowy w Opocznie, przyszły z pomocą kołom zetempowskim w gminie Rusinowo. Reszta zależy do Was, koledzy z koła Nieznamiarowice. Od kolegi Tadeusza Abramczyka oczekujemy listu, w którym napisze nam, jak wspólnie z kolegami rozwijają pracę w kole ZMP.

Śnieć.

Korespondenci piszą

Radziszewo ma własny Dom Ludowy

Niedawno w gromadzie Radziszewo w woj. szczecińskim nastąpiło otwarcie Wiejskiego Domu Ludowego, zbudowanego przy wydatnej pomocy miejscowego Ludowego Zespołu Sportowego. Starsi mieszkańcy i młodzież znajdą w nim miejsce odpoczynku po całodziennej ciężkiej pracy. Radio, gry świetlicowe i codzienna prasa zapewnią im godziwą i kulturalną rozrywkę. Dwa razy w tygodniu na ekranie stałego kina ludność miejscowa może obejrzeć ciekawe, współczesne filmy o najróżnorodniejszej tematyce. Filmom towarzyszą kształcące dyskusje... Na terenie Domu Ludowego jest również biblioteka wyposażona w duży i urozmaicony księgozbiór.

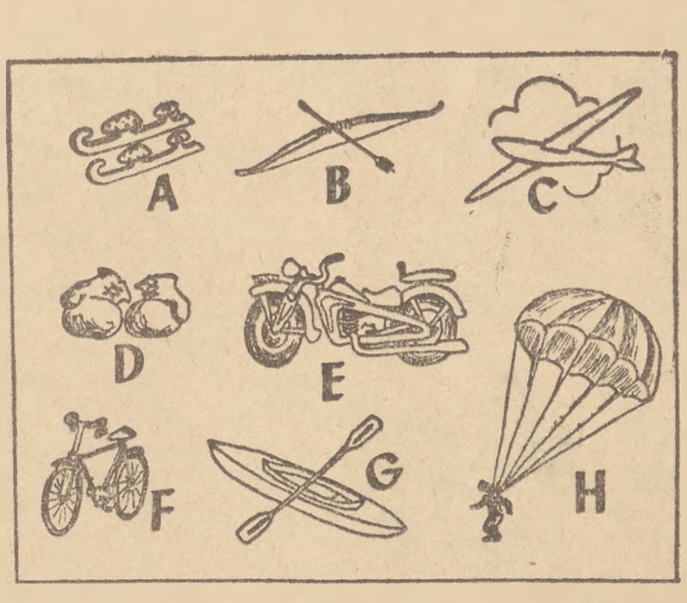
Dumą miejscowej młodzieży zetempowskiej i niezorganizowanej jest zespół taneczny, który dzięki dobrej pracy instruktora świetlicowego kol. Łabędzia, zajął drugie miejsce na eliminacjach powiatowych. Ambicją zespołu jest zajęcie pierwszego miejsca na eliminacjach wojewódzkich w Szczecinie.

Aby to osiągnąć trzeba się uczyć. Członkowie zespołu uczęszczają więc pilnie na próby i doskonalą swoje umiejętności pod kierunkiem instruktora.

Takich gromad jak Radziszewo jest w Polsce Ludowej coraz więcej. Rząd i Partia otaczają troskliwą opieką wieś i młodzież wiejską. Niedaleka jest już chwila, kiedy Domy Ludowe, ośrodki socjalistycznej kultury na wsi, staną się zjawiskiem powszechnym.

Oprac. na podst. koresp.
CZESŁAWA SZMAJA

Czy potrafisz?



Odgadnąć znaczenia ośmiu podanych obrazków i wpisać je na miejsce liczb do poniższej tabelki:

A — 21—20—14—1—20
B — 21—17—24
C — 10—7—20—8—22—1—2—5—4
D — 9—3—24—13—1—2—4—5
E — 23—22—19—22—4—20—24—15
F — 9—22—1—5—9
G — 24—13—6—13—24
H — 10—11—13—12—22—4—16—9—22—19

W ten sposób dla poszczególnych liczb otrzymacie odpowiedniki literowe, które należy podstawić do poniższego szyfru i odczytać rozwiązanie:

1, 2, 3, 4, 5, 6 — 7, 8, 2, 5, 9, 7, 3, 10, 7, —2 — 10, 11, 9, 7, 5, 12, 13, 10, 7 — 12, 15, 19, — 16, 17, 18 — 19, 12, 18, 7, 20, 4, 16 — 7, 21, 22, 23, 17 — 10, 7, 20, 8, 4, 2, 5, 6 — 11, 9, 7, 20, 6, 5, 12, 7, 2, 5, 10, 7 — 1, 21, 13, 10, 19, 20, 23 — 9, 22, 1, 5, 9, 5, 23 — 12, 22 — 12, 22, 23, 17.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe“. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną

nagrody książkowe.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 7 kwietnia 1953 r.

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wiad. sportowe, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla kl. starszych szkół podstawowych, 8.20 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla młodzieży szkolnej, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. II, 11.15 Muzyka, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę“ — gra Zesp. Instrument. A. Daniszewskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Mozaika muzyczna, 13.40 Utwory na obój kompozytorów klasycznych — gra S. Śnieckowski, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muz. rozrywkowa w wyk. Zesp. Instrument. p. d. J. Wasiaka, 16.45 „O czarnych nosorożcach“ — opow. M. Słomczyńskiego, 17.05 Muzyka, 17.20 Z cyklu: „Najznakomitsi artyści ZSRR“ — wykonawcy — Smyrla — baryton, 17.45 Muzyka, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Tydzień Muzyki Węgierskiej — w progr.: popularna muzyka węgierska, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Koncert wtorkowy, 20.26 Wiad. sportowe, 20.36 Radziecka muzyka ludowa, 20.45 „Sprawa rodzinna“ — sztuka J. Lutowskiego, 22.15 Muz. rozrywkowa, 22.35 Radziecka muzyka kameralna: Dżerbaszjan: Sonata a-moll.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka, 8.20 Koncert poranny, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Suity kompozytorów polskich, 15.00 Wolfgang Amadeusz Mozart — 2 fragm. z Divertimenta Nr 17, 15.10 „Decyzja“ — opow. J. Osęki; 2. „Zwyczajnie po prostu“ — opow. M. Grabowskiej, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Piękne głosy, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej P.R. p. d. Wł. Górzyńskiego, 17.05 Korespondencje z zagranicy, 17.25 „Ze sportu“, 17.30 „Na warszawskiej fali“, 18.00 Muzyka rozrywkowa, 18.30 „Tysiąc rzeczy o topoli“ — pog. mgr M. Podgórskiej, 18.40 Muzyka ludowa w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej P.R. p.d. W. Pawłowskiego, 19.10 „Lina“ — odc. opow. W. Żesławskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Ork. Symf. P. R. w Stalinogrodzie p. d. A. Rezlera — (w progr. Mozart, Schumann) 21.26 Wiad. sportowe, 21.36 Keler Bela: Węgierska uwertura, 21.40 Koncert Krakowskiego Chóru P.R. p.d. T. Dobrzańskiego, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Muzyka taneczna w wyk. Ork. P.R. p.d. J. Cajmera, 23.00 Tydzień Muzyki Węgierskiej — w progr.: koncert solistów węgierskich, 23.30 Muzyka klasyczna — (W. A. Mozart) — 1. Impresario — uwertura, 2. Symfonia D-dur.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Uwaga czytelnicy!

Zawiadamia się, że została uruchomiona zniżkowa sprzedaż archiwalna czasopism.

Nabyć można pojedyncze numery „Nowych Dróg“ za lata 1949 (1-szy numer wyczerpany) — 1952. Cena dwumiesięcznika za lata 1949—51 wynosi 3.50 zł. za egz. Cena miesięcznika za rok 1950 za egz. 2.50 zł (koszty przesyłki ponosi wydawca).

Na życzenie dostarczamy oprawione komplety „Nowych Dróg“ za rok 1950. Cena kompletu 33 zł.

Do nabycia są również wszystkie numery Zeszytów Ekonomicznych, Zeszytów Historycznych i Zeszytów Filozoficznych za lata 1950—51 w cenie 2 zł za egz.

Ponadto dysponujemy następującymi wydawnictwami: „Państwo i Prawo“ za lata 1949—52 w cenie 2 zł za pojedyncze numery i 4 zł za podwójne. „Problemy“ za rok 1950 w cenie nominalnej zł 3. Na życzenie wysyłamy komplety oprawne w cenie 36 zł.

Broszury „Biblioteki Naukowej Poprostu“ w cenie 30 gr za egz.

Posiadamy również szereg innych tytułów.

Zwracać się bezpośrednio lub korespondencyjnie na adres: Prenumerata RSW „Prasa“, Warszawa, ul. Wiejska 14.

25)

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

Obawa przed Sapińskim, przed odpowiedzialnością organizacyjną, męczyła go cały wieczór, odebrała apetyt na kolację, przeszkadzała w nauce. Najgorsze było to, że nie miał sojuszników. Co Wiśniewski... Wiśniewski dogaduje temu Sapińskiemu, ale nic nie robi, żeby zaradzić złu. Jest zresztą tylko sekretarzem grupy, bardzo lubianym, lecz o skórę jego, Gandery, na pewno się nie zatroszczy... Uczucie osamotnienia i bezradności opanowało Ganderę i pomyślał o koleżance poznanej pod „Błyskawicą“. Dobrze jest mieć kogoś, komu można by zwierzyć się ze swoich trosk, poradzić się, usłyszeć słowa pociechy. Dlaczego on nie ma tu przyjaciół? Czyżby był odpychający? Nawet ten Sapiński, tak nielubiany, ma swoich kolegów, choćby tych z Zarządu Uczelnianego, którymi może dyrygować... A z Jarskim chodzi pewno na jakieś zabawy.

Gandera skupił na tekście książki i zasłonił uszy dłońmi, gdyż na salę weszły dwie koleżanki śmiejąc się głośno. Widząc pochylonego nad książką Ganderę ściszyły głosy.

Jeszcze tylko trzy dni do kolokwium z anatomii i Gandera usiłuje wygrać wyścig z czasem. Zmęczony jest, je mało i śpi jeszcze mniej, bo ten pierwszy atak na medyczną wiedzę kosztuje go wiele wysiłku. Czasami chce mu się płakać, tak to powoli wchodzi do głowy. Czasami czuje w mózgu pustkę, jak gdyby to był worek bez dna, z którego gdzieś ucieka gromadzona gorączkowo wiedza. Ale niekiedy, zwłaszcza rano po przebudzeniu, gdy myje się i układa równo koc, spostrzega, że jednak coś umie, że potrafi powtórzyć z pamięci większość przerobionego poprzedniego wieczora materiału, że i nazwy łacińskie poczynają mu wchodzić do głowy, choć z tymi końcówkami ciągle jeszcze bieda. Przechodząc tak od zupełnego zwątpienia do radosnej pewności uczy się stale, w czasie każdej przerwy, całymi wieczorami, w głąb nocy. Nie zważa już na nikogo, nie patrzy nawet w stronę Sapińskiego, który słowa do niego nie mówi. W ciągu tygodnia, który dzieli dzień buntu przeciwko Sapińskiemu od dnia kolokwium, z szału nauki wyrywają go na chwilę tylko dwa wydarzenia: wezwanie do Zarządu Uczelnianego i zabawa.

Do Zarządu Uczelnianego wzywa go nie Sapiński, lecz przewodniczący, Janik. Ciężka jest ta droga na drugie piętro zakładów, gdzie w kącie korytarza mieści się pokoik zarządu. Gandera był tam już parę razy z okazji swoich referatów, ale teraz wzywają go przecież jako obwinionego. Nie był dotąd nigdy obwiniony... Tym bardziej przeżywa tę drogę.

W pokoju jest Janik i Sapiński. Janik, blady, szczupły syn chłopski, unika wzroku Gandery i mówi cicho. Sapiński siedzi przy oknie i patrzy gdzieś w park.

— Odmówiliście wykonania polecenia, które wydał wam kolega Sapiński. Sprzeciwiliście się publicznie, na oczach kilku studentów. Byli tam i nie zorganizowani. Czy tak postępuje zetempowiec? Obowiązuje was, jako członka organizacji, dyscyplina. Naruszyliście ją i naraziliście autorytet ZMP. Zaraz... Chcecie powiedzieć, że wyznaczone wam zajęcia kolidowały z nauką, tak? Te rzeczy trzeba pogodzić, każdy z nas je godzi. W ten sposób nikt nie mógłby pracować społecznie. — Janik mów. powoli, lekko zacinając się. Mówiąc patrzy gdzieś w bok, w jeden punkt.

Gandera miałby wiele do powiedzenia, ale zastanawia się, czy warto. Przecież Sapiński wie dobrze, jak trudno jest Ganderze. Wie, a mimo to... Nagadał już Janikowi, a Janik będzie słuchał Sapińskiego, nie Gandery, to jasne. Jest tutaj sam, a ich dwóch. Żeby był chociaż Wiśniewski, może on by pomógł...

— Uważam, że Sapiński przeciążał mnie pracą organizacyjną. W naszym pokoju nikt tak nie pracował.

— Kłamiecie, kolego Gandera — odezwał się Sapiński i patrzył teraz na Janika. — Stasiak jest starostą grupy, a Wiśniewski sekretarzem, wy nie pełnicie żadnej funkcji.

— Ale ja się dowiadywałem. Chyba nikt nie pisał tylu referatów co ja... Teraz przydzielono mi najwięcej kół na mieście, a przecież przyszedłem do akademii prawie o miesiąc później. Mnie się trudniej uczyć niż innym kolegom...

— A należycie wy do ZSN, kolego Gandera? — zapytał Janik. — Nie? Dlaczego? Zwracaliście się do kogoś o pomoc w waszych trudnościach w nauce? Nie? Dlaczego?

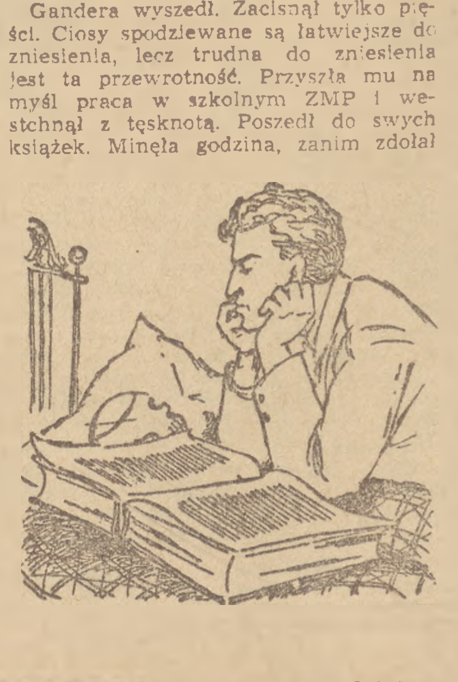
Tym razem Gandera miał łzy w oczach jak dziecko. Nawet jedna spływała mu po policzku zostawiając mokry ślad, który go łaskotał.

— Nie należę do ZSN, bo żaden ZSN nie pracuje — bronił się jeszcze. — Zeteseny są na papierze i w gazetce.

Sapiński wstał, podszedł do stołu, przy którym siedział Janik.

— Bez histerii, kolego Gandera. Mieszkam z wami w jednym pokoju i widzę. Nigdy nie wspomnieliście nawet, że wam nauka ciężko idzie. Siadaliście do książek i tyle. Nikt nie jest duchem świętym. Typowałem was na agitatora i widzę, że się pomyliłem. A opinię wam przysłali całkiem niezłą ze szkoły. Tę drugą oczywiście — zaśmiał się sucho. — Ja bym się zgodził prędzej z tą pierwszą... Postawimy waszą sprawę na zebraniu, może nawet na masówce... Tak, na plenum ZMP całego roku, bo ta scena miała świadków... Nie unikniecie kary, kolego Gandera.

Gandera wyszedł. Zacisnął tylko pięści. Ciosy spodziewane są łatwiejsze do zniesienia, lecz trudna do zniesienia jest ta przewrotność. Przyszła mu na myśl praca w szkolnym ZMP i westchnął z tęsknotą. Poszedł do swych książek. Minęła godzina, zanim zdołał opanować się na tyle, by rozumieć tekst.



Na zabawę iść nie chciał, choć przypominało mu się stale zaproszenie poparte uśmiechem. Zaproszenie powtórzyła mu niedawno poznana koleżanka w dniu zabawy, w przerwie między wykładami, gdy odbierał od profesora podpisany indeks. „Spotkamy się na zabawie“ — powiedziała na zakończenie krótkiej rozmowy i Gandera nie wiedział, czy chodzi jej po prostu o tancerza, czy też szczególnie o jego, Gandery, towarzystwo. Tancerzem był słabym i choćby dlatego wstydził się iść. I poza tym obiecał sobie, że będzie się uczył. Zresztą nie może pojawić się na zabawie, bo odmówił udziału w tych zebraniach. Dopiero by mu Sapiński pokazał i ten jego blady Janik...

Opustoszały pokoje i dużo siły woli potrzebował, żeby usiedzieć przy stole przed ziejącą oczodołami czaszką. Wiedział przecież, że wszyscy się bawią, ona też... Śmiał się z niego Wiśniewski, a Stasiak stwierdził, że Gandera popadł w ascetyczno-naukową ostateczność, która swoje ofiary wpędza do grobu... Dobra. Co robić? Może by i ta przerwa nie zaszkodziła zbytnio, przecież coś niecoś umie... Choćby godzinkę. W każdym razie wstanie, przejdzie się chwilę po podwórzu.

Wyszedł na powietrze. Do świąt tylko dziesięć dni, a tu woda jak w listopadzie. Brnął obok stołówki, okrążył skrzydło pałacu, spojrzał na budynek frontowy.

(c. d. n.)

Komunikat
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR

Sobotnia prasa radziecka opublikowała następujący komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR szczegółowo sprawdziło wszystkie materiały wstępnego śledztwa i inne dane w sprawie grupy lekarzy, oskarżonych o szkodnictwo, szpiegostwo i działalność terrorystyczną w stosunku do aktywnych działaczy państwa radzieckiego.

W wyniku kontroli stwierdzono, że pociągnięci do odpowiedzialności w tej sprawie profesor **M. S. Wowsi**, profesor **W. N. Winogradow**, profesor **M. B. Kogan**, profesor **B. B. Kogan**, profesor **P. I. Jegorow**, profesor **A. I. Feldman**, profesor **J. G. Etinger**, profesor **W. H. Wasilenko**, profesor **A. M. Grinsztajn**, profesor **W. F. Zielenin**, profesor **B. S. Preobrażenski**, profesor **N. A. Popowa**, profesor **W. W. Zakusow**, profesor **N. A. Szereszewski**, lekarz **G. I. Majorow** zostali aresztowani przez byłe Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR niesłusznie, bez jakichkolwiek legalnych podstaw. Kontrola wykazała, że oskarżenia, wysunięte przeciwko wymienionym osobom, są fałszywe, a dane dokumentarne, na których opierali się funkcjonariusze służby śledczej, bezpodstawne. Ustalono, że zeznania aresztowanych, rzekomo potwierdzające wysunięte przeciwko nim oskarżenia, funkcjonariusze oddziału śledczego byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego uzyskali przez zastosowanie niedopuszczalnych i jak najbardziej surowo zakazanych przez ustawy radzieckie sposobów prowadzenia śledztwa.

Na podstawie wniosku komisji śledczej, specjalnie wyłonionej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR dla zbadania tej sprawy, aresztowani M. S. Wowsi, W. N. Winogradow, B. B. Kogan, P. I. Jegorow, A. I. Feldman, W. H. Wasilenko, A. M. Grinsztajn, W. F. Zielenin, B. S. Preobrażenski, N. A. Popowa, W. W. Zakusow, N. A. Szereszewski, G. I. Majorow i inni pociągnięci do odpowiedzialności w tej sprawie zostali całkowicie oczyszczeni z wysuniętych przeciwko nim oskarżeń o działalność szkodniczą, terrorystyczną i szpiegowską oraz zgodnie z artykułem 4 punktem 5 Kodeksu Postępowania Karnego RFSRR zwolnieni.

Osoby odpowiedzialne za niewłaściwe prowadzenie śledztwa zostały aresztowane i pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

*

Jak podaje sobotnia prasa radziecka, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło uchylić dekret z 20 stycznia 1953 r. o odznaczeniu orderem Lenina lekarza **Lidii Timaszuk** jako niesłuszny, w związku z prawdziwymi okolicznościami, które wyszły obecnie na jaw.

Jeszcze jeden przejaw pokojowej polityki stalinowskiej prowadzonej przez Partię i Rząd Radziecki
Prasa światowa komentuje nową obniżkę cen w ZSRR

PEKIN.

„Pekiński Dziennik Ludu“ porównuje polepszającą się stale sytuację ludzi pracy w Związku Radzieckim z opłakanymi warunkami bytu mas pracujących w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i innych krajach kapitalistycznych. „Pekiński Dziennik Ludu“ podkreśla przy tym, że przeszło połowę rocznego dochodu narodowego w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zagarnia garstka monopolistów.

Wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie — pisze w zakończeniu „Pekiński Dziennik Ludu“ — zdają sobie jasno sprawę z wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym.

BUDAPESZT.

Prasa węgierska w dalszym ciągu obszernie komentuje uchwałę Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR o nowej obniżce cen w Związku Radzieckim. Dzienniki „Nepszawa“ i „Szabad Ifjusag“ poświęcają temu zagadnieniu artykuły wstępne. „Nepszawa“ pisze, że znaczenie tej uchwały wybiega daleko poza granice Związku Radzieckiego. **Nowa obniżka cen w Związku Radzieckim — stwierdza dziennik — to nowy przejaw ożywiającej naród radziecki niezłomnej woli pokoju.**

Każdy prosty człowiek — stwierdza dziennik „Szabad Nep“—zrozumie, że kraj, który dokonuje tak olbrzymich wysiłków dla podniesienia dobrobytu swego narodu, jest krajem pokoju. Fakty mówią, że interesy Związku Radzieckiego są nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie. Związek Radziecki i pokój — to jedno i to samo.

LONDYN.

Dziennik **„Daily Worker“** publikuje obszerny artykuł swego korespondenta moskiewskiego Ralpha Parkera o nowej zniżce cen w Związku Radzieckim. **Podkreślając, że jest to szósta z kolei zniżka cen, Parker na przekonujących przykładach wykazuje nieustanny wzrost dobrobytu narodu radzieckiego.**

Dzienniki **„Times“, „News Chronicle“, „Daily Telegraph and Morning Post“, „Daily Herald“, „Manchester Guardian“** i inne opublikowały również krótkie wiadomości o zniżce cen w Związku Radzieckim.

PARYŻ.

Prasa paryska w dalszym ciągu komentuje nową zniżkę cen w Związku Radzieckim. Dziennik katolicki „Croix“ pisze m. in.: Jest to już szósta z kolei zniżka cen artykułów masowego spożycia, dokonana w ZSRR po reformie walutowej w 1947 r. Dziennik „Paris Presse“, pisząc o nowej zniżce cen w ZSRR, stwierdza: Ta nowa zniżka cen dokonana, jak zwykle na wiosnę, jest wyrazem troski o wzrost stopy życiowej ludności.

Dzienniki burżuazyjne, podając wiadomość o zniżce cen w ZSRR, piszą o znacznym zmniejszeniu kosztów utrzymania w Związku Radzieckim.

RZYM.

Wszystkie dzienniki demokratyczne opublikowały na czołowym miejscu uchwałę Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR o zniżce cen w Związku Radzieckim. **„Unita“** podkreśla, że szósta z kolei zniżka cen na wszystkie artykuły od chwili zakończenia wojny znacznie podnosi i tak już wysoki poziom życia mas pracujących Związku Radzieckiego.

Walki w Korei

W komunikacie ogłoszonym dnia 4 bm. w Phenianie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podało, że w dniu poprzednim oddziały armii ludowej i ochotników chińskich prowadziły w rejonie **Sekmiadom** walki artyleryjskie z nieprzyjacielem.

Dnia 4 bm. strzelcy-niszczyciele samolotów zestrzelili 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Pogrzeb Yves Farge'a

Dziesiątki tysięcy mieszkańców Paryża wzięły udział w sobotę po południu na cmentarzu Père Lachaise w uroczystym pogrzebie przewodniczącego francuskiej Rady Pokoju, laureata Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalanie pokoju między narodami“ — Yves Farge'a.

W pogrzebie wzięli również udział przedstawiciele Francuskiej Partii Komunistycznej z Jacques Duclos na czele, deputowani Pierre Cot i Gilbert de Chambrun gen. Petit i przedstawiciele licznych francuskich organizacji postępowych.

Przed cmentarzem odbył się wielki wiec żałobny, na którym przemawiali m. in.: przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. **Fryderyk Joliot-Curie**, pastor **Boso**, przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet **Eugenia Cotton**, ks. **Boulier**, sekretarz Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) **Jules Duchot**, członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej **Francois Billoux**, przedstawiciel Włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju gen. **Roveda** oraz deputowany do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego **d'Astier de la Vigerie.**

Wszyscy mówcy podkreślili wybitną rolę Yves Farge'a w walce przeciwko okupantom hitlerowskim o wolność i niezależność Francji i jego wybitne zasługi dla walki o pokój na całym świecie.

Przed grobem **Yves Farge'a**, który został pochowany u stóp Ściany Komunardów, obok **Henri Barbussèa** i **Paul Eluard'a**, przeszły dziesiątki tysięcy paryżan, składając ostatni hołd wielkiemu synowi narodu francuskiego i wybitnemu bojownikowi o pokój.

Sukces ogólnonarodowej akcji protestacyjnej we Francji

„L'Humanite“ donosi, że ogólnonarodowa akcja protestacyjna przeciwko bezprawnemu aresztowaniu działaczy postępowych odniosła pierwszy poważny sukces. **Izba Oskarżeń paryskiego sądu apelacyjnego postanowiła wypuścić na wolną stopę sekretarza Zjednoczenia Związków Zawodowych departamentu Sekwany Andre Tollet i redaktora naczelnego tygodnika „Avant-Garde“ Jean Meunier, stwierdzając w motywach postanowienia, że ich dalsze uwięzienie „nie jest nieodzowne dla ujawnienia prawdy“.**

Jednocześnie Izba Oskarżeń odrzuciła wnioski o wypuszczenie na wolną stopę pozostałych uwięzionych patriotów, a m. in. redaktora naczelnego „L'Humanite“ Andre Stila i sekretarza generalnego Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) Le Leapa.

W maju, w Budapeszcie odbędzie się sesja Światowej Rady Pokoju

Organizacje obrońców pokoju szeregu krajów zgłosiły wniosek, by przesunięto na okres późniejszy sesję Światowej Rady Pokoju, która miała się rozpocząć 10 kwietnia w **Budapeszcie.**

Podano do wiadomości, że kierownictwo Światowej Rady Pokoju postanowiło zwołać sesję Rady w drugiej połowie maja w Budapeszcie.

Cały świat z uznaniem powitał nowe propozycje w sprawie rozejmu w Korei
Wymiana pism między gen. Clarkiem a dowódcami Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich

Gen. **Mark Clark** przesłał do marszałka **Kim Ir Sena**, naczelnego dowódcy koreańskiej armii ludowej i gen. **Peng Te-huai'a**, dowódcy chińskich ochotników ludowych w Korei pismo, w którym czytamy:

„Niniejszym potwierdzam z zadowoleniem odbiór pisma Panów z dnia 28 marca 1953 r. nadesłanego w odpowiedzi na moje pismo z dnia 22 lutego 1953 r. Sądzę, że jesteście całkowicie gotowi, zgodnie z naszą propozycją, przystąpić niezwłocznie do repatriacji w okresie działań wojennych wszystkich ciężko chorych i rannych jeńców wojennych. Wobec tego **proponuję** zwołanie w **Panmundżonie** narady grup **łącznikowych** z generałem lub **admirałem każdej strony na czele, skoro tylko będzie to Wam odpowiadało, ażeby opracować szczegółowo zarządzenia niezbędne do przeprowadzenia wymiany tych jeńców wojennych.**

Podzielam nadzieję Panów, że zakończenie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych w okresie działań wojennych uczyni bardziej prawdopodobnym uregulowanie bez przeszkód całego problemu jeńców wojennych.

Gotów więc jestem polecić **mojej grupie łącznikowej, by drugim z kolei jej zadaniem było spotkanie z waszą grupą łącznikową, ażeby porozumieć się co do wznowienia rokowań o rozejm przez nasze odpowiednie delegacje.** Z treści propozycji Panów w tej sprawie wnioskujemy, że jesteście gotowi przyjąć propozycję dowództwa Narodów Zjednoczonych, lub też wniesiecie ze swej strony jakąś równowartościową konstruktywną propozycję, co będzie realną podstawą wznowienia rozmów między delegacjami.

Proszę zawiadomić mnie możliwie najrychlej o waszej decyzji co do mojej propozycji w sprawie terminu spotkania grup łącznikowych obu stron dla opracowania zarządzeń mających na celu repatriację wszystkich ciężko chorych i rannych jeńców wojennych“.

1 kwietnia naczelny dowódca koreańskiej armii ludowej, marszałek **Kim Ir Sen** i dowódca chińskich ochotników ludowych generał **Peng Te-huai** wystosowali do dowódcy sił zbrojnych ONZ w Korei gen. **Clarka** pismo następującej treści:

„Otrzymaliśmy Pańskie pismo z dnia 31 marca 1953 r.:

Zgadzamy się na wysuniętą w Pańskim piśmie propozycję i niniejszym informujemy Pana, że **grupa łącznikowa naszej strony gotowa będzie do odbycia narady z grupą łącznikową waszej strony w Panmundżonie dnia 6 kwietnia 1953 r., ażeby najpierw omówić sprawę wymiany przez obie strony rannych i chorych jeńców wojennych, jak również omówić i rozwiązać kwestię terminu wznowienia rokowań o rozejm.**

W załączeniu przesyłamy po jednym odpisie oświadczeń rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej dotyczących propozycji w sprawie repatriacji jeńców wojennych“.

Oświadczenie Churchilla

Agencja Reutera **doniosła, że** premier W. Brytanii, **Winston Churchill**, przemawiając w Izbie Gmin, powitał dążenie rządu radzieckiego do polepszenia stosunków z mocarstwami zachodnimi. Churchill oświadczył, **że propozycje Czou En-laia widocznie stanowią podstawę umożliwiającą wznowienie rokowań w sprawie rozejmu w Korei.**

Przytaczając wyjątki z oświadczenia Czou En-laia, Churchill stwierdził: „Taki rozwój spraw, jeśli tylko nic nie zostanie popsute, stanowi niewątpliwie ważne wydarzenie. Daje to nową nadzieję na rozwiązanie trudnego problemu jeńców wojennych i zaprzestanie działań wojennych w Korei...“

Churchill dodał jednak, że „do przezwyciężenia pozostaje jeszcze wiele trudności“.

Oświadczenie Eisenhowera

W Waszyngtonie odbyła się dnia 3 bm. konferencja prasowa, na której prezydent Stanów Zjednoczonych **Eisenhower**, odpowiadając na prośbę o ocenę oświadczeń, jakie w ostatnich dniach złożyli minister spraw zagranicznych ZSRR **W. M. Mołotow** i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej **Czou En-lai** — stwierdził, że USA nie powinny ignorować niepowodzenia rokowań w przeszłości, lecz obecnie, kiedy propozycja została złożona, Stany Zjednoczone powinny ustosunkować się do niej w takim samym duchu, w jakim ona została złożona. Propozycje chińskie w sprawie wymiany jeńców wojennych są zgodne z propozycjami złożonymi przez generała **Clarka** w lutym i z niejednokrotnie wysuwanymi przez Narody Zjednoczone propozycjami na tej podstawie, że wymiana chorych i rannych jeńców sprzyjać będzie zawarciu rozejmu. Eisenhower wyraził nadzieję, że wymiana ta nastąpi szybko.

Odgłosy prasy światowej

Agencja Nowych Chin podkreśla, że oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa oraz deklaracja premiera Czou En-laia i marszałka Kim Ir Sena w sprawie rokowań rozejmowych w Korei zostały powitane z zadowoleniem i uznaniem przez cały naród chiński.

★

Dziennik „Daily Worker“ donosi, że z całej Anglii napływają listy i rezolucje wyrażające nadzieję, że propozycje premiera Czou En-laia zostaną przyjęte i że pokój w Korei zostanie przywrócony. Robotnicy stoczni w Clyde, pracownicy lotniska londyńskiego oraz liczne oddziały związków zawodowych wystosowały do premiera Churchilla depesze i listy z żądaniem, by poparł propozycje ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej.

ŚFZZ wzywa do obchodu święta 1 Maja
pod hasłem walki o utrwalenie pokoju

W związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja Światowa Federacja Związków Zawodowych (ŚFZZ) opublikowała do mas pracujących całego świata odezwę, która stwierdza m. in.:

Obecna sytuacja międzynarodowa wymaga, aby masy pracujące jeszcze bardziej zwarły swe szeregi, aby w dniu 1 Maja zabrzmiał ponownie potężny głos mas ludowych na rzecz pokoju — wspólnego dobra wszystkich narodów. Światowa Federacja Związków Zawodowych wzywa wszystkich ludzi pracy na całym świecie do aktywnego udziału w przygotowaniach do obchodu 1 Maja.

Obchód 1 Maja w roku bieżącym — głosi odezwa — jeszcze bardziej wzmocni jednolity front mas pracujących, spotęguje walkę robotników o podwyżkę płac, walkę z bezrobociem, w obronie praw związkowych, przyczyni się do wzrostu i rozszerzenia ruchu w obronie pokoju.

Odezwa ŚFZZ podkreśla w zakończeniu wagę sprawy umocnienia jedności szeregów klasy robotniczej, osiągnięcia jedności działania robotników w przedsiębiorstwach. **Osiągnięcie tej jedności — stwierdza odezwa — jest podstawowym i decydującym zadaniem, którego realizacji każdy człowiek pracy, każdy aktywista, każdy związek zawodowy** powinien się poświęcić z całym zapałem i niezłomną wolą zwycięstwa.

Obrady Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego IV Światowego Zlotu Młodzieży i Studentów

W dniach 2—3 bm. odbyło się w Bukareszcie posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego Światowego Zlotu Młodzieży i Studentów pod hasłem walki o pokój i przyjaźń.

Komitet Przygotowawczy omówił program Zlotu. Uczestnicy posiedzenia wypowiedzieli się za zorganizowaniem krajowych i lokalnych Zlotów, konkursów artystycznych i zawodów sportowych, zebrań, wymiany delegacji między młodzieżą różnych krajów.

Na zakończenie Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy uchwalił tekst apelu do młodzieży wszystkich krajów, by rozwinęła aktywne przygotowania do Zlotu.

Złożenie wieńców przed pomnikiem żołnierzy radzieckich w Budapeszcie

W ósmą rocznicę wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką przed Pomnikiem Wolności, wzniesionym na wzgórzu Gellert dla uczczenia pamięci żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Węgier, złożyli wieńce przedstawiciele rządu i węgierskich organizacji masowych.

Wieniec od **Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej i Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących złożył przewodniczący Rady Ministrów i sekretarz generalny partii Matyas Rakosi.**

Być dziś młodym na Węgrzech — to szczęście

Urodzajna i żyzna, pełna obfitości i bogactw ziemia węgierska była do niedawna ziemią, na której panowała krzywda, wyzysk i przemoc. W kraju tym panoszył się jeden z najbardziej reakcyjnych rządów świata — faszystowski reżim Horthy'ego. Obszarnik i kapitalista był panem życia i śmierci robotników i chłopów. Życie ludu na Węgrzech dnia wczorajszego równało się życiu niewolników.

Synowie i córki robotników i chłopów byli pozbawieni wszelkich ludzkich praw.

...Lecz przyszedł dzień 4 kwietnia 1945 roku. W tym dniu bohaterska Armia Radziecka przyniosła narodowi i młodzieży węgierskiej wolność i wyzwolenie społeczne spod wyzysku obszarnika i kapitalisty.

Od tej chwili naród kroczy drogą nieustannych zwycięstw, drogą budownictwa socjalistycznego.

Dziś, po ośmiu latach rządów ludu pracującego, pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących i tow. M. Rakosi'ego, przy nieocenionej pomocy Związku Radzieckiego — Węgry zmieniły oblicze.

Z kraju rolniczego Węgry stają się krajem przemysłowym. Wieś węgierska, słynna przed wojną z trzech milionów przymierających głodem bezrolnych chłopów przekształca się, dzięki rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej w wieś dobrobytu.

Budujące podstawy socjalizmu Węgry przekształcają się z kraju zacofania, nędzy i bezrobocia, w kraj betonu i stali, elektryczności i techniki. W centrum kraju powstaje stalowe serce Węgier — miasto i kombinat hutniczy im. J. Stalina, który będzie produkować tyle stali, ile wszystkie huty węgierskie przed wojną razem wzięte.

Te wielkie przeobrażenia gospodarcze i społeczne otworzyły przed młodzieżą szerokie perspektywy rozwoju i awansu. Szeroko otwarły się drzwi fabryk i kopalń, aule uniwersyteckie i sale sportowe, domy kultury i teatry. *„Być dziś młodym na Węgrzech — to szczęście“* — powiedział M. Rakosi, przewodniczący Węgierskiej Partii Pracujących, wielki przyjaciel młodzieży, pod kierownictwem którego naród węgierski osiągnął niebywałe sukcesy, wzmacniając tym samym siły niezwyciężonego obozu pokoju i socjalizmu.



Naród węgierski w dowód miłości do Armii Radzieckiej, która przyniosła krajowi wolność wzniósł w Budapeszcie wspaniały Pomnik Wdzięczności.



Stalinovorosz — to węgierska Nowa Huta, pierwsze socjalistyczne miasto Węgier, którego gospodarzem i budowniczym jest młodzież. Rękami młodych robotników, inżynierów i techników, z wielkim entuzjazmem budowane są domy dla budowniczych socjalizmu.

Na zdjęciu: młodzi inżynierowie pracujący przy budowie miasta Stalin.



Z prawa do nauki, które władza ludowa wypisała na czołowym miejscu Konstytucji węgierskiej korzysta dziś powszechnie młodzież — synowie i córki robotników i chłopów. Na uniwersytetach, w politechnikach i instytutach, uczy się dziś trzy razy więcej studentów niż przed wojną — zdobywają wiedzę, by sprawniej i lepiej — jak wskazuje M. Rakosi — budować fundamenty nowego ustroju. Młodzież korzystając z prawa do wypoczynku z możliwości wszechstronnego rozwijania kultury fizycznej — osiąga doskonałe wyniki. Dzięki wytężonej pracy młodzi sportowcy węgierscy są dziś w czołówce sportowców świata. Na zdjęciu: grupa studentów chemii budapeszteńskiego uniwersytetu podczas pracy doświadczalnej.

Przegląd tygodnia

Narody pragną pokoju

Prawdziwie pokojowe propozycje rządu Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, poparte w oświadczeniu wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministra spraw zagranicznych Związku Radzieckiego **Mołotowa**, wywołały olbrzymie wrażenie na całym świecie, co znalazło odbicie nawet w reakcyjnej prasie państw kapitalistycznych. **Propozycje te spotkały się z jednomyślnym, gorącym poparciem całej postępowej opinii publicznej świata.**

Burżuazyjny dziennik francuski „Monde“ pisał w dniu 31 marca: **„Oficjalne koła na próżno starają się zmniejszyć optymizm narodów. Od 24 godzin notuje się odprężenie w klimacie międzynarodowym. Opinia oczekuje powrotu pokoju w Korei“.** Urzędowa agencja brytyjska **LPS** zamieszcza komentarz swego korespondenta dyplomatycznego, który musi przyznać, że **„jest to propozycja konstruktywna...“**

Zresztą zewsząd nadchodzą wiadomości o entuzjastycznym przyjęciu propozycji chińsko-koreańskich przez opinię publiczną.

Z Japonii, z Indii, Francji, Wielkiej Brytanii, USA. Jeden z korespondentów prasy paryskiej opisując wrażenie wywarte tymi propozycjami w Nowym Jorku opowiada, że na ulicach, w sklepach, kinach nie słyszy się prawie innych rozmów jak tylko na ten temat. **„To już chyba koniec wojny w Korei?“** — pytają się wzajemnie nieznajomi ludzie w metro czy kolejce nadziemnej. Agencje zachodnie donoszą z frontu koreańskiego, że żołnierze amerykańscy w okopach z ożywieniem omawiają **propozycje przedłożone przez** rządy Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej...

Jakże charakterystyczna jest natychmiastowa reakcja opinii publicznej na oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa, popierające propozycje chińsko - koreańskie.

Już w dniu 2 kwietnia agencja Reutera doniosła z ONZ: **„Wczorajsze oświadczenie radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa, popierające propozycje komunistów chińskich i północno - koreańskich w sprawie wymiany jeńców wojennych, zostały jak najlepiej przyjęte przez delegatów ONZ“.**

Korespondent „Monde“ w ONZ podkreśla: **„Nigdy jeszcze nie odczuwano tak wielkiej przepaści między klimatem ONZ a klimatem w USA“.**

A reakcyjny dziennik francuski **„Paris Presse“** pisząc o konieczności szybkiego podjęcia inicjatywy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, popartej przez ZSRR wskazuje, że **„Systematyczne wyrażanie nieufności, byłoby zaprzeczeniem woli pokoju, która tkwi niewątpliwie w głębi serc wszystkich ludzi na Zachodzie“.**

Niezwykle wymownie zareagowały „parlamenty międzynarodowej finansjery“ — giełdy. Na giełdach **Nowego Jorku, Paryża, Londynu, Tokio**, natychmiast po oświadczeniu premiera **Czou En-laia** zanotowano niezwykle gwałtowny spadek akcji koncernów przemysłowych związanych ze zbrojeniami oraz spadek cen surowców potrzebnych przemysłowi zbrojeniowemu. **„Na Wall Street panuje dziś trwoga pokoju w związku z nowymi nadziejami na zakończenie wojny w Korei w najbliższej przyszłości“** — pisała w dniu 31 marca komentatorka gospodarcza reakcyjnego dziennika „New York Post“. Doniesienia z giełdy towarowej w Chicago „New York Herald Tribune“ zaopatruje panicznym tytułem: **„Ceny towarów lecą na łeb i szyję z powodu propozycji pokojowych“. „Japońskie koła przemysłowe i finansowe nie ukrywają swych obaw, jeśli chodzi o skutki zawieszenia broni w Korei“** — pisze japońska agencja prasowa „Kiodo“...

Tak na perspektywy pokoju w Korei, na perspektywy wzmocnienia pokoju międzynarodowego i zmniejszenia ogólnego napięcia zareagowały rekiny armat, wojny i krwi: zareagowały strachem. Potwornym strachem przed zmniejszeniem się ich zbrodniczych zysków.

Jednak narody świata, wszyscy pragnący pokoju ludzie na całej kuli ziemskiej, niezależnie od przekonań politycznych, koloru skóry, czy wyznawanej wiary, jednoczą się dziś przeciwko tym, którzy chcieliby za wszelką cenę odpędzić pokój sprzed progów domów ludzi dobrej woli. **Narody świata z radością witają oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa, popierają z całą mocą propozycje wysunięte przez Chińską Republikę Ludową i Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, propozycje umożliwiające w jak najkrótszym czasie zawarcie pokoju w Korei i umocnienie pokoju na całym świecie.**

„Uprawomocnienie“ bezprawia

Tysiąckrotnie gwałcąc konstytucję, regulamin Izby Posłów, Senatu i najbardziej podstawowe zasady sprawiedliwości i demokracji, rząd włoski de Gasperiego „uchwalił“ w parlamencie nową reakcyjną ordynację wyborczą.

Jak dalece oszukańcza, zarówno z punktu widzenia demokracji jak i nawet zwykłego zdrowego rozsądku jest ta ustawa, można stwierdzić na podstawie faktu, że przewiduje ona, iż **ta partia, czy grupa partii, która uzyska choćby jeden głos ponad połowę wszystkich oddanych w wyborach głosów — zyskuje w parlamencie dwie trzecie miejsc.** Oczywiście, chrześcijańska demokracja i sprzymierzeni z nią socjalzdrajcy — czyli socjaldemokraci oraz republikanie i liberałowie są według rządowych projektów tymi, którzy owe dwie trzecie miejsc otrzymają. Ustawa ta więc „nadaje moc prawną“ oszustwu wyborczemu: **obecnie wolno będzie świadomie, „prawnie“, gwałcić wolę wyborców włoskich.** Oto do czego doprowadza Włochy chrześcijańska „demokracja“!

Lud włoski na gwałty rządowe zareagował natychmiast. Tego samego dnia, kiedy senat „uchwalił“ reakcyjną ordynację wyborczą, **Włoska Generalna Konfederacja Pracy wezwała wszystkich robotników i pracowników do strajku generalnego.** Następnego dnia rano o godzinie 8-ej w całych Włoszech zamarło życie. W fabrykach, biurach, portach, na wsi — wszystko stanęło. 90 do 100 proc. robotników i pracowników odpowiedziało na apel, wstrzymując się od pracy.

De Gasperiemu wydaje się, że przez swoje oszustwa „wygrał władzę“. Jednakże ostatnie słowo należy do ludu włoskiego, który wzmaga walkę o niezależność narodową, demokrację i pokój.

Podróż handlarzy Francji

Pamiętamy, jak to **Mayer**, premier francuski, dla „pokazania się“ przed wyjazdem do Waszyngtonu swym amerykańskim mocodawcom, przeprowadził we Francji nowy zamach na prawa demokratyczne, aresztując działaczy francuskiej **Generalnej Konfederacji Pracy** i redaktora naczelnego organu KP Francji „Humanite“ — **Stila.**

Okazało się jednak, **że nawet** ta nadgorliwość nie wiele mu pomogła. Owszem, za prześladowania demokratów uzyskał kilka pochwał, ale gdy przyszło do spraw konkretnych, to jakoś zmieniano temat rozmowy. Szczególnie, gdy zaczął dopominać się o dolary. Odpowiedziano mu, że Francja musi się zbroić, ale dolarów nie otrzyma, bo w USA przeprowadza się... „oszczędności“ i zbrojenia muszą być prowadzone kosztem jeszcze bardziej krwawego wyzysku francuskich mas pracujących.

Kiedy przyszło do próśb **Mayera** i jego ministra spraw zagranicznych **Bidault**, aby poparto stanowisko Francji wobec Niemiec zachodnich, które już najzupełniej bezczelnie domagają się prawa do przewodnictwa w Europie zachodniej — co rządowi francuskiemu jest bardzo nie w smak, nie tyle ze względu na bezpieczeństwo Francji, które go przecież zupełnie nie interesuje, ile ze względu na oburzenie francuskiej opinii publicznej — szefowie waszyngtońscy obruszyli się zupełnie niedwuznacznie. Dali oni wyraźnie do zrozumienia, że dla rządu francuskiego nie powinna ulegać wątpliwości przodująca rola w Europie zachodniej Niemiec zachodnich, **Adenauera** i jego hitlerowskich generałów. I wobec tego **potrzeby Francji muszą być podporządkowane potrzebom zachodnio - niemieckich militarystów i rewizjonistów.**

A co na to wszystko **Mayer** i **Bidault**? Oczywiście nic. Mimo wszystkich niepowodzeń swej misji, która, ich zdaniem, miała podreperować sytuację rządu we Francji, przyrzekli Amerykanom ściśle wypełniać zaciągnięte zobowiązania, szczególnie jeśli chodzi o zbrojenia Francji i o zmuszenie parlamentu francuskiego do ratyfikacji osławionego traktatu o „armii europejskiej“, mającego uprawomocnić odbudowę neohitlerowskiego Wehrmachtu. Oznacza to dalszą utratę suwerenności i wolności Francji.

Pewna wysoko postawiona osobistość francuska w ten sposób charakteryzuje podróż ministrów francuskich do Waszyngtonu: **„Ta podróż była szaleństwem. Można tam jechać jedynie po to, aby jeszcze bardziej wyzbyć się wszystkiego. Tym razem obiecujemy, że po kalesonach zdejmiemy koszulę: dajcie nam jeszcze 20 centów, a zaczniemy widowisko“.**

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa“
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP“, Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch“ Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prem. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH“.

A 1 2 3 4 5 6 A-B-14643